

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok I

GDANSK, GDYNIA — SOBOTA, 20 WRZESNIA 1947 R.

Nr 94

PORT SZCZECIŃSKI

przekazany w całości Polsce
Komisje polska i radziecka
przybyły do Szczecina
celem technicznego przekazania portu

Odbudowa cukrowni w Gryfinie i Kluczewie

W związku z założeniami wysuniętymi na ostatnim zjeździe przemysłowym przez tow. ministra Minca odnośnie naszego przemysłu cukrowniczego, Centr. Zarz. Przem. Cukrowniczego przystąpił do budowy 2 wielkich cukrowni: Gryfin i Kluczew w okręgu Szczecina. Na razie odbudowuje się budynki, które znajdują się w stanie kompletnej ruiny oraz montuje się aparaturę cukrowni.

Dziś wielkie manifestacje we Włoszech

RZYM, 19.9. (Obsł. wł.). — Jak donosi agencja „France Presse” z Rzymu manifestacje, które odbędą się dziś w całych Włoszech z inicjatywy partii robotniczych na znak protestu przeciwko drożyznie, przyjmą olbrzymie rozmiary.

Fierlinger i Lauszman o jedności robotniczej

PRAGA, 19.9. (PAP). Przedstawiciele czeskiej partii socjal-demokratycznej na zgromadzeniach publicznych w Ujściu nad Łabą i Zlinie wygłosili przemówienia, w których podkreślili znaczenie umowy, jaka została zawarta między partią socjal-demokratyczną i komunistyczną dla dobra mas pracujących, narodu i państwa.

Komitet odbudowy szkół przystąpił do pracy

Ostatnio w Miejskiej Radzie Narodowej w Gdańsku odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu Odbudowy

Komunikat PAP-u

PAP komunikuje:
Wskutek zaburzeń atmosferycznych, które uniemożliwiają chwilowo odbiór radiotelegraficzny z Ameryki, nie otrzymaliśmy dotychczas autentycznego tekstu mowy ministra Modelskiego na Zgromadzeniu ONZ. Wobec tego tekst tej mowy podamy prawdopodobnie w dniu jutrzejszym — po otrzymaniu dokładnej relacji z Nowego Jorku.

BERLIN. Dow. wojsk amerykańskich w Niemczech, gen. Clay, oświadczył, że władze amerykańskie aresztowały w swojej strefie 4 faszystów ukraińskich. Do strefy amerykańskiej przybyli oni podobno z Polski poprzez Czechosłowację.

PRAGA. Śledztwo prowadzone w sprawie zamachu na trzech czechosłowackich ministrów pozwoliło stwierdzić, że sprawca zamachu przebywał jeszcze w Pradze. Osobnik ten ma się na ostrożności i przed dwoma dniami pozbył się kilku kilogramów materiałów wybuchowych.

W Ministerstwie Żeglugi w Warszawie podpisano została w dniu 18 b. m. między władzami polskimi i radzieckimi umowa o przyjęciu portu Szczecińskiego. Umowę podpisali ze strony polskiej wiceminister Petruszewicz, ze strony radzieckiej zaś ambasador Lebiediew. W myśl podpisanej umowy administracja polska obejmie całość portu szczecińskiego.

W dniu wczorajszym przybyły do Szczecina komisje polska i radziecka, które przeprowadzą techniczne przekazywanie portu administracji polskiej. Do Szczecina przybyli również minister Żeglugi tow. Rapacki, wiceminister Petruszewicz, dyrektor Departamentu Portów dr Darski oraz dyrektor gabinetu ministra Lunkiewicz. Techniczne przekazywanie portu szczecińskiego potrwa około miesiąca.

W wyniku umowy władze polskie obejmą nabrzeża Starówki, Basenu Kaszubskiego, Górnośląskiego, Noteckiego i Warty o łącznej długości 4.250 m. Dotychczas posiadaliśmy nabrzeża długości 13.000 m. Obecnie posiadac będziemy 17.250 m.

Dotychczas posiadaliśmy 9 dźwigów o łącznej nośności 60 ton. Obecnie posiadac będziemy łącznie 17 dźwigów o nośności 109 ton.

Ponadto przejmujemy obiekty kolejowe w postaci portowych linii kolejowych, stacji towarowej oraz stacji rozrządowej. Przejmujemy czynną centralną elektrownię z 32 podstacjami o mocy 44.500 kw., przejmujemy także wyremontowaną rzeźnię.

W myśl umowy obejmujemy całkowity pilotaż portowy oraz otrzymujemy wszystkie holowniki portowe, wydobyte przez władze radzieckie po dniu 29.10.1945 r.

Faszyści hulają w Gorycji i Trieście

BELGRAD, 19.9. (Obsł. wł.). — Dzień 16 bm. przeszedł w Trieście i Gorycji pod znakiem rozruchów faszystowskich. Policja triesteńska zachowywała życzliwą neutralność wobec uzbrojonych band faszystów i nie przeciwstawiała się licznym prowokacjom i aktom gwałtu.

Sytuację uratowali robotnicy triesteńscy, którzy rzucili po południu pracę i oczyszili miasto od bandytów. Faszyści wielokrotnie atakowali robotników strzelając do nich z rewolwerów i rzucając granaty ręczne. Około 80 osób zostało rannych.

W Gorycji, która obecnie przechodzi do Włoch, faszyści zachęcając biernością policji rozbijali sklepy i wariaty słowiańskie i maltretowali przechodniów słoweńskich.

Według doniesienia agencji Tanjug faszyści uprowadzili w niewiadomym kierunku działaczkę antyfaszystowską, Podernam, o której losie nie jest wiadome oraz napadli na 45-letnią Gizellę Leban, którą rozebrali, sfotografowali a potem rzucili na chodnik deptając po niej.

Grupy faszystów szerzą w mieście ulotki, w których gośnią śmiercią znanym antyfaszystom.

W związku z tymi faktami słoweński „Dziennik Pomorski” pisze, że dzień przyłączenia Gorycji do Włoch jest dniem tragedii dla Słowenów, których konferencja paryska oddała na łaskę i niełaskę obcego państwa.

Fakty przemawiają przeciw Marshallowi stwierdza radio moskiewskie

PARYŻ, 19.9. (obsł. wł.). — W komentarzu poświęconym przemówieniu Marshalla w Zgromadzeniu Generalnym ONZ radio moskiewskie oświadcza, że amerykański sekretarz stanu nie był w stanie podać przekonujących dowodów, które mogłyby poprzeć jego tezę, jakoby Albania, Bułgaria i Jugosławia pomagały partyzantom greckim.

Omawiając część przemówienia

Obecność wojsk brytyjskich w Egipcie groźbą dla pokoju

NOWY JORK, 19.9. (obsł. wł.). Nokrasi Pasza przed odjazdem z Nowego Jorku do Kairu oświadczył: „Obecność wojsk brytyjskich w Egipcie jest groźbą dla pokoju oraz bezpieczeństwa międzynarodowego”. Nokrasi Pasza dodał, że Rada Bezpieczeństwa nie przyjęła żadnej rezolucji w celu załatwienia sporu angielsko-egipskiego.

„Sprawa ta jest w dalszym ciągu na porządku dziennym — stwierdził Nokrasi Pasza i spór ten przedłuża

Przemysł skórzany przekroczył plan

Według prowizorycznych danych Centralnego Zarządu Przemysłu Skórzanego, fabryki państwowego przemysłu skózanego wykonały łącznie w sierpniu br. w przeliczeniu na surowiec — 1.850 ton skór (137 proc. planu), m. in. wyprodukowano 403 tony skór podszewkowych (149,2 proc. planowanej ilości), 48 ton skór juchłowych (173,6 proc. planu), 99 tys. metrów kwadr. skór wierzchnich (116,9 proc.), 48 ton kruponów pasowych (200 proc.), 26,6 ton skór technicznych (91,5 proc.), 7,6 tony m. kw. skór galanterijnych (126,8 proc.).

Przemysł obuwiany wyprodukował 557 tysięcy par obuwia tj. 126 proc. planu. Poza tym wykonano 38,6 ton pasów pędnych (96,6 proc. planu), 20 ton artykułów technicznych (152 proc.), 10.360 par rękawiczek (103,6 proc.).

Wyrok śmierci na Petkowa zatwierdzony

SOFIA, 19.9. (PAP). Bułgarski Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok śmierci, wydany na Mikołaja Petkowa, w dniu 18 sierpnia za zdradę stanu.

Petkow ma prawo odwołać się do sądu prezydenta republiki.

Z pustymi rękami wrócił Schumann do Paryża Międzynarodowy Bank Odbudowy roszczy się przede wszystkim o Niemcy

PARYŻ, 19.9. (obsł. wł.). — Nawiażując do zakończenia obrad w Londynie gubernatorów Międzynarodowego Banku Odbudowy, dzienniki paryskie podkreślają niepowodzenie misji farnucskiego ministra finansów Schumanna, który zabiegał o otrzymanie 250 milionów dolarów, jako drugiej transzy amerykańskiej pożyczki, przyznanej Francji.

„Schumann powraca do Paryża z



„Schumann powraca do Paryża z

NA ODBUDOWĘ WARSZAWY



Zbiórka pieniędzy na odbudowę Warszawy objęła również nabrzeża portu szczecińskiego. Tych młodych marynarzy nie trzeba przekonywać. Ręce wyciągają się jednocześnie „by żyć do puszek ofiarę na rzecz odbudowyjącej się stolicy.”

Zwrot złota polskiego w ramach umowy polsko-rumuńskiej

W tych dniach została podpisana w Bukareszcie umowa handlowa pomiędzy Polską a Rumunią, przewidująca wzajemny obrót towarowy na sumę około 4 mil. dol. po każdej stronie.

Przywóz z Rumunii obejmuje: rudę manganową i cynkową, drzewo nieobrobione drzewo bukowe do wyrobu mebli, skóry baranie, nasiona oleiste, kukurydzę, makuchy słonecznikowe i inne.

Wzajemnie Polska będzie dostarczać Rumunii następujące artykuły: maszyny i narzędzia rolnicze, materiały ogniotrwałe, węgiel i koks, wyroby terału kolejowego, elektrody węglowe i inne.

W porównaniu do poprzedniej, otekstylnie, maszyny uniwersalne, maszynowa umowa handlowa znacznie roz-

szerza listę towarów zarówno po stronie importu jak i eksportu. Jednocześnie z zawarciem umowy handlowej podpisano również układ, dotyczący natychmiastowego zwrotu złota polskiego, zdeponowanego w 1939 r. przez Bank Polski w Narodowym Banku Rumuńskim oraz układ, likwidujący należność rumuńskich kolei żelaznych za przewozy UNRRA.

Wznowienie procesu b. dyrektora M. nufaktury Gdańsk'iej

Z dniem 22 bm. będzie wznowiony proces b. dyrektora Manufaktury Gdańskiej, Groblewskiego. We wznowionej rozprawie wystąpi w charakterze świadka kierownik techniczny Manufaktury, Szymiski, na którego oskarżony zrzucił podczas przewodu sądowego cały ciężar odpowiedzialności.

Nowe momenty wniosie do procesu ekspertyza, którą przeprowadził w stosunku do rachunków, wystawionych na fikcyjne firmy — ekspert z Łodzi. W wypadku, gdyby ekspertyza nie była zakończona, rozprawa może ulec dalszemu odroczeniu.

Na odbudowę Warszawy

Zespół pracowników i robotników Państwowych Zakładów Hodowli Roslin w Gdańsku, idąc śladem innych organizacji i instytucji, zebrał drogą samoopodatkowania się 34.349 zł, którą to sumę przekazał za pośrednictwem naszej redakcji na rzecz odbudowy Warszawy.

USA chcą opanować angielskie rynki zbytu

LONDYN, 19.9. (PAP). Szef delegacji amerykańskiej na konferencję Handlu Międzynarodowego w Genewie William Clayton odbył rozmowę z brytyjskim ministrem handlu Sir Staffordem Crippsem na temat układu o taryfach celnych między USA a Brytyjską Wspólnotą Narodów.

Rokowania w tej sprawie toczyły się już od dłuższego czasu, lecz zostały zerwane na skutek sprzeciwu Wielkiej Brytanii ograniczenia lub zniesienia preferencyjnych taryf imperialnych, gdyż odbiłoby się to ujemnie na jej handlu z członkami Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, których rynki zbytu łatwo mogłyby być w tym wypadku opanowane przez Stany Zjednoczone.

W kołach brytyjskich nie ukrywają jednak, iż jest mało prawdopodobne, by strona amerykańska pozostawała na ustępstwie w swych żądaniach, dotyczących zmian w zasadzie uprzywilejowania imperialnego.

CUP opracowuje plan inwestycyjny na rok 1948

Prace przygotowawcze nad zestawieniem planu inwestycyjnego na rok 1948 posuwają się naprzód.

Dotychczas do Centralnego Urzędu Planowania wpłynęły plany resortów Ministerstwa Komunikacji, Izby Przemysłowej - Handlowych, Monopoli Państwowych, Ministerstwa Oświaty oraz częściowo plany Ministerstwa Kultury i Sztuki i spółdzielczości Samopomocy Chłopskiej. Plan pozostałych resortów wpłynąć będą w ciągu najbliższego miesiąca.

PROŻNE RACHUBY I ZŁUDNE NADZIEJE

Zmartwienia Cata-Mackiewicza i jego trzeźwe wnioski

Trzon reakcji polskiej do tej pory liczy na szybką wojnę.

Wprawdzie coraz więcej jest ludzi w tym obozie, którzy zaczynają sobie po mału zdawać sprawę, jak fałszywe były ich dotychczasowe rachuby — ludzi, którzy przechodzą do polityki „przystosowania się”, nie rezygnując zresztą z walki z Polską Ludową.

Wprawdzie wśród dawnych entuzjastów p. Mikołajczyka wielu jest takich, którzy dziś mówią: „Mikołajczyku, to nasz człowiek, ale jego polityka do niczego nie doprowadzi, bo wojny i tak prędko nie będzie, a on wciąż tak postępuje, jakby lada chwila miał otrzymać pomoc zbrojną z zagranicy”.

Ala—mimo takich, szerzących się coraz bardziej nastrojów, mikołajczykowska część PSL i reakcja podziemna ulega w dalszym ciągu dawnym złudzeniom. Bierz za dobrą monetę wszystko to, co jej podsuną różni zagraniczni doradcy, czy też po prostu obey agenci. Na procesie krakowskim ujawniono np. treść jednego z raportów „Izby Kontroli”. Raport donosił, iż jeden z ambasadorów obcego mocarstwa wezwał wszystkich obywateli swojego państwa do jak najszybszego opuszczenia granic Polski i polecił ponadto wypłacić swoim urzędnikom trzymiesięczną gaź.

Nie podejrzewamy ambasadora, osobę przecież dobrze poinformowaną, aby nie wiedział, że tego rodzaju zarządzenie jest zgoła niepotrzebne. Ale jeśli chodzi o podtrzymanie nastrojów panów z WiN i zachęcenie ich do wzmoczonej roboty, było to — trzeba przyznać — sprytne posunięcie. WiN-owcy i sztab PSL dali się jeszcze raz nabrać. Wywiadowca „Izby Kontroli” aż fikał koziółki z radości, że „już się zaczyna”.

Takich mniej lub bardziej genialnych posunięć, mających na celu „dodanie ducha” naszemu podziemiu, jest oczywiście sporo. Stosuje się je wobec pupiłowi kapitału amerykańskiego, zarówno na terenie naszego kraju, jak i poza jego granicami wśród reakcji emigracyjnej.

Jeśli Anders obiecuje co pewien czas swoim hufcom, że już tylko patrzeć, a będą mogły defilować ulicami Warszawy, jeśli potem ma przykrość od swoich własnych ludzi, którzy czują się rozczarowani — to zawdzięczać to może tylko ko swoim informatorom. I jeśli w kawiarniach londyńskich pewni panowie już od paru lat w gorączkowych dyskusjach spierają się o „terminy”, to powód ich gorączki jest ten sam.

Panowie ci dali się nabić w butelkę przynajmniej z tuzin razy. Obiecywano

im różne rzeczy, w zamian za co świadczili na rzecz swoich protektorów najrozmaitsze usługi, organizowali zbrojną dywersję w Polsce, która kosztowała nie mało nie tylko demokrację polską i naród polski, ale także i tych, którzy tę dywersję przeciwko demokracji polskiej i narodowi polskiemu robili. Te smutne doświadczenia nie mogły pozostać bez śladu.

Dlatego niekiedy poszczególni wodzirejowie reakcji emigracyjnej zaczynają przemawiać ostatnio nieco innym, bardziej trzeźwym językiem. Ludzi, którzy nieważą takie chwile trzeźwości jest na razie na emigracji niewiele: Cat-Mackiewicz i może jeszcze paru innych.

„DO WOJNY JEST CORAZ DALEJ...”

„Od dwóch lat, bo od chwili rzużenia bomby na Hiroszimę — żali się smutnie w swoim piśmie pan Cat — element bomby atomowej, zamiast coraz większą, zaczyna grać coraz mniejszą rolę. Przecież wydawało się to tak jasne: Skoro bomba atomowa grozi nam tak strasliwym niebezpieczeństwem, to przecież... trzeba za wszelką cenę Rosję chwycić za rękę. I oto upłynęły już dwa lata i DO WOJNY JEST NIE CORAZ BLIŻEJ, LECZ CORAZ DALEJ. Hałasy prasowe i nieporozumienia na międzynarodowych konferencjach wciąż nie ustają, lecz MOŻLIWOŚĆ WYBUCHU KONFLIKTU WOJENNEGO ODDALA SIĘ W JAKĄS MGLISTĄ PRZESTRZEŃ”.

Nieprawda, co za zmartwienie! Nie będzie wojny, nie będzie nowego zniszczenia, nie będzie śmierci milionów ludzi! Pobrzękiwania bombą atomową panów giełdy nowojorskiej nie zapowia-

dają wojny, bo mimo swej najgorszej woli, ci panowie nie mogą znaleźć chętnych do wojaczki ani w swoim, ani w żadnym z obcych narodów. Doprawdy, ma nad czym wylewać łzy p. Cat-Mackiewicz.

Dodajmy od siebie: przez te dwa lata, w miarę jak dni płynęły, niepokój p. Cata wzrastał się coraz bardziej. Przez te dwa lata p. Cat coraz rozpaczliwiej wzdychał, zaklinał i zebrał o nową wojnę. Jego patetyczne artykuły brzmiały coraz żłośniejszym skrzykiem. Od pewnego czasu p. Cat — musimy to przyznać — zmienił się do niepozna.

Nie wiemy, czy dziś uważa on, że jest jeszcze „za wczasu”, czy też, że jest już „po czasie”. Nie napisał tego wyraźnie, aczkolwiek uważa się za dobrze poinformowanego. Ale sądząc po zmianie, jaka w nim zaszła, doszedł raczej do tego drugiego mniemania.

O „NIEODPOWIEDZIALNYCH AGENTACH” I OBIETNICACH, KTÓRE NIE BĘDĄ SPEŁNIONE

Upewniamy nas w tym takie oto rozmyślenia p. Cata.

„Czym mogłoby się wyrazić udział Polaków w przyszłej wojnie (wciąż twierdzi, że wybuch jej w ciągu lat najbliższych jest mało prawdopodobny). Oczywiście w rozruchach, w aktach sabotażu... w dostarczaniu wiadomości amerykańskiemu wywiadowi, czyli w powtórzeniu tego wszystkiego dla Amerykanów, cośmy w czasie wojny ostatniej robili dla Anglików z widownym skutkiem. AMERYKANIE ZECHCA NAS NAWET KUPIĆ TANIEJ, NIŻ KUPILI ANGLICHY, bo ci przynajmniej podpisali umowę, którą później musieli złożyć, więc coś tam przynajmniej

wstydem swoim nam zapłacili. Teraz BĘDZIE NAM OBIETNICE NA UCHO SZEPTAŁ AGENT NIEODPOWIEDZIALNY, NA KTÓRE RZĄD AMERYKAŃSKI WYNIOSŁE WZRUSZY RAMIONAMI.”

Oczywiście są to rozważania czysto teoretyczne, bowiem p. Cat stwierdził przecież wyraźnie, że możliwość wybuchu konfliktu zbrojnego „oddala się w jakąś mglistą przestrzeń”. Tym bardziej trzeba podkreślić, że doszedł on do całkiem trzeźwych wniosków.

Nie powiedział tylko p. Cat, że jeśli idzie o kraj, to „nieodpowiedzialny agent” JUŻ „szepta na ucho” obietnicom fanatyzmu reakcji polskiej, a ci za te obietnice placą agentowi starannie zebrani gotowi do użytku materiałami szpiegowskimi. Patrz np. *casus por. Thonneca oraz pp. Wilczyńskiego i Ralskiego z procesu krakowskiego*.

P. Cat nie wierzy w obietnice agentów. Poszedłby za nimi, gdyby wierzył w prawdziwość ich zapowiedzi. Ale p. Cat uczył się geografii i wie, gdzie leży Polska na mapie Europy.

„Nie wydaje się — pisze p. Cat — aby element Juliusza Verne miał dyktować światu posunięcia polityczne w czasie najbliższym. Przeciwnie, WYGLĄDA, ŻE AMERYKA KONTENTUJE SIĘ LINIĄ TEHERANU... że jeżeli — jak mówią — proteguje jakieś rozruchy w Słowacji, czy gdzie indziej — to jednak o zbrojnym konflikcie z Rosją w danej chwili nie myśli...”

Pan Cat nie stał się oczywiście przyjacielem demokracji polskiej. Jest nadal jej wrogiem. Tajemnica zmiany jego stanowiska polega na tym, że nie chce być dalej oszukiwany. Stąd nawołuje do realizmu i klaruje swoim najbliższym

przyjaciołom, że dywersja, którą dotychczas uprawiali na terenie Polski, nie ma żadnych szans powodzenia. Takich głosów można wśród emigracji zanotować więcej.

Czym jednak tłumaczyć, że większość wodzirejów reakcyjnych kontynuuje politykę, która nawet z punktu widzenia interesów ich własnego obozu politycznego, pozbawiona jest wszelkiego sensu?

Zapewne poważna część tych ludzi, mimo smutnych doświadczeń, wierzy jeszcze ciągle różnym płatnym specjalistom od robienia nastrojów wojennych. Są przecież wśród nich również i tacy, których trudno posądzić o taką naiwność. Dla nich ważny jest tylko nakaz obecnej instrukcji, który obowiązani są skrupulatnie wypełniać. Oni są główną sprężyną akcji dywersyjnej w Polsce, prowadzonej jedynie i wyłącznie w interesie antypolskich kół wielkiego kapitału zagranicznego.

CZY MU SIĘ TO UDA?

Ale ślepotą polityczną całego obozu reakcji polskiej wyrasta z innych, bardziej głębokich przyczyn. Żadna klasa wyzyskiwaczy nie ustępuje z pola bez walki, nawet wtedy, gdy beznadziejność tej walki jest oczywista dla wszystkich. Reakcja polska, klasy, które ona reprezentuje, wielki kapitał i obszarnictwo polskie skazane są na śmierć przez historię. Nie chcą słyszeć prawdy o tym wyroku historii, nawet gdy im tę prawdę powtarza taki niewątpliwie reakcjonista i obrońca obszarnictwa, jak Cat-Mackiewicz. Dlatego obawiamy się, że p. Cat, niestety, nie będzie prorokiem wśród swoich.

A. Kubacki

Po szczecińskim bilansie

Co wykonano w ciągu jednego roku

Zadania III Zjazdu Przemysłowego Ziemi Odzyskanych w Szczecinie polegały na podsumowaniu wyników i wytyczeniu dalszych zadań. Należało stwierdzić, jak wykonane zostały plany drugiego roku polskiej pracy na Ziemiach Odzyskanych i opracować plany na rok następny.

Ala zanim rozpoczęły się obrady, zanim wygłoszono przygotowane referaty i sprawozdania, odbyła się na brzegu Odry defilada szkół przysposobienia przemysłowego. Marsz 12 tysięcy młodzieży stał się od razu, na samym początku takim „złotym mostem” pomiędzy przeszłością a przyszłością, pomiędzy tym co zostało dokonane a tym, co pozostało do zrobienia.

Minął zaledwie rok od czasu, kiedy min. tow. Minca mówił na poprzednim zjeździe we Wrocławiu o potrzebie takich szkół. A oto już defilują jedna po drugiej, w karnych szeregach. Ładnie umundurowani, dobrze odżywieni chłopcy i dziewczęta, dzieci robotników i młodoletnich chłopów, przed którymi Polska Ludowa otwiera drogę do nowego życia. Powiew przyszłości bił z ich radosnych szeregów. Twardy marsz przyszłych górników, hutników, metalowców i włókienników, tutaj na brzegu Odry był symbolem naszych dokonań na Ziemiach Odzyskanych bardziej może wymowny, niż odbudowa niejednej szlenderowej fabryki.

To o nich mówił tow. WIEŚLAW: „Ta młodzieżowa kadra budowniczych nowej Polski i nowego życia — to najcenniejsza zdobycz w całym naszym dotychczasowym dorobku”.

Pełną ocenę dorobku drugiego roku polskiej pracy w przemyśle Ziemi Odzyskanych dał wiceamin. tow. Szyr w swoim referacie na zjeździe szczecińskim. Omówił on szczegółowo punkt po punkcie zadania postawione przed przemysłem na poprzednim zjeździe i sposób ich wykonania.

Śmiały plan powiększenia w ciągu jednego roku produkcji przemysłowej o 50 proc. został wykonany z nadwyżką. W ciągu 10 miesięcy, od października 1946 roku do czerwca 1947 roku produkcja zwiększyła się o 45 proc. W ciągu następnych dwóch miesięcy — lipca i sierpnia br. brakujące 5 proc. wykonano z dużą nadwyżką. Kopalnie Ziemi Odzyskanych miały za zadanie wydobyć w 1947 r. 19 milionów ton węgla. W ciągu pierwszych 7 miesięcy wydobyły 10,6 miliona ton, a do końca roku z nawładką pokryją resztę. Przemysł metalowy podniósł już produkcję o 68 proc., hutniczy o 57 proc., włókienniczy o 56 proc. Wywiał się na ogół z zadania również inne gałęzie przemysłu.

Na zjeździe wrocławskim tow. Minca mówił o konieczności zwiększenia liczby polskich robotników

w przemyśle Ziemi Odzyskanych o 74 tys. osób. Liczba ta została już poważnie przekroczona, bo na 1 lipca br. wzrost zatrudnienia wynosił 84 tys. pracowników polskich.

Wykonany został plan organizacji szkół przysposobienia przemysłowego. Do końca roku zadanie postawione przez tow. Minca w dziedzinie szkolenia przemysłowego młodzieży zostało wykonane w całej pełni. Liczba uczniów wyniosła 25 tysięcy, z czego 14 tys. przypadnie na Ziemię Odzyskaną.

Z kolei tow. Szyr przedstawił wyniki odbudowy 7 szlenderowych zakładów pracy, wymienionych przez tow. Minca na szlenderowym zjeździe.

Uruchomiona została huta „Szczecin” w Stoliczynie. Jeden wielki piec od maja wytapia surowkę żelazną, a drugi jest w odbudowie i niebawem ruszy. W odbudowie znajduje się koksownia i kocioł, czy nie ruszy jeszcze w tym roku.

Drugi z początku siedmiu zakładów szlenderowych, fabryka ciężkich obrabiarek w Kuźni Raciborskiej, od szeregów miesięcy jest już czynna

i wytwarza olbrzymie tokarki do obróbki kół wagonowych.

Trzeci zakład — Fabryka Silników w Psim Polu koło Wrocławia — uruchomiony i fabrykuje silniki do łodzi motorowych.

Czwarty — Fabryka związków organicznych „Rokita” intensywnie od budowyje się i już wytwarza szereg ważnych dla naszego gospodarstwa produktów chemicznych.

Piąty zakład — kombinat włókienniczy „Polska Welna” w Zielonej Górze uruchomiony na cztery miesiące przed wyznaczonym terminem, produkuje już po 60 tys. metrów materiałów wełnianych miesięcznie. Wyrazem osiągnięć tego zakładu był fakt, że w przemyśle zjazdu szczecińskiego zasiadła przodowniczka pracy Bronisława Leonczuk, tkaczka z „Polskiej Welny”.

Szesty zakład szlenderowy — zespół hut szkła w Piesku nad Nysą — w szybkim tempie dźwiga się z ruin i przeszło tysiącna rzesza polskich robotników i techników przywraca miastu szkła warunki życia i normalnej produkcji.

Siedmy zakład — to fabryka skle-

jęk i płyt stolarskich w Pieszku na Mazurach, powstająca z pełnego zniszczenia do nowego życia. Na razie fabryka zużywa jeszcze całą produkcję tarcicy na potrzeby własnej odbudowy, ale niedługo już zacznie fabrykować setki ton materiałów budowlanych, niezbędnych dla odbudowy całego kraju.

We wszystkich tych zakładach trzeba było rozpocząć niemal od zera, na ruinach i zgłiszczach. W najgłębszym razie polscy pracownicy mieli przed sobą tylko puste hale, bez maszyn i urządzeń produkcyjnych. Trzeba było prawdziwego bohaterstwa, żeby tu osiąść, żeby nie ulegnąć się nadmiaru pracy. Trzeba było poświęcenia i zapału. Aby w te ruinowiska tchnąć życie.

Dalej tow. Szyr wyliczył mnóstwo innych zakładów, które nie figurowały na liście szlenderowych, ale których znaczenie daleko wykracza poza ramy zjawisk codziennych. Wspomniał o fabryce sztucznego jedwabiu w Żydowinie koło Szczecina, o zakładach budowy wagonów i mostów w Zielonej Górze, o fabryce obuwia „Otto” w Odmęcie, o papierni w Krapkowiecach.

Wzrasta ciężar gatunkowy przemysłu Ziemi Odzyskanych w każdej gałęzi produkcji. Największy jest udział Ziemi Odzyskanych w produkcji przemysłu materiałów budowlanych, przemysłu drzewnego, węglowego, spożywczego i innych. W każdej branży w ciągu minionego roku zanotowano uruchomienie nowych fabryk i zakładów, wzrost produkcji, usprawnienie organizacji przemysłu, podniesienie kwalifikacji zawodowych pracowników, polepszenie warunków pracy, otwarcie nowych świetlic, klubów, bibliotek, przedszkoli, żłobków, domów wypoczynkowych, szkół i kursów zawodowych.

Dzięki tym wysiłkom nastąpił poważny wzrost wydajności pracy na Ziemiach Odzyskanych. W niektórych branżach osiągnięto ogólnokrajowy poziom wydajności pracy.

Nie pominał tow. Szyr i braków w gospodarce przemysłowej Ziemi Odzyskanych i w szczególności wskazał na konieczność większej troski i dbałości o człowieka pracy o odbudowę mieszkań, na konieczność nowego budownictwa mieszkaniowego. Wspomniał o niedostatecznym jeszcze rozwoju przemysłu prywatnego i rzemiosła, a zwłaszcza chałupnictwa i spółdzielczości wytwórczej, które mają przed sobą olbrzymie możliwości rozwojowe.

„Na naszych oczach — stwierdził na zakończenie tow. Szyr — zmienia się oblicze Polskiej Ziemi, realizują się zapowiedzi rządu, sprawdają cyfry planu, kruszeje opór reakcji i rośnie wiara w niespożyte siły Narodu Polskiego, a w szczególność w inteligencję, bohaterstwo i wytrwałość polskiej klasy robotniczej”.

(A)



Robotnicy W.P. dnia 17. bm. pracowali przy odbudowie Warszawy

NA TEMATY DNIA

„Pomoc studentom”

Min. Administracji i Min. Skarbu udzieliło Towarzystwu Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych zezwolenia na zbiorczą publiczną, przeprowadzaną pod hasłem: „POMOC STUDENTOM”, przeznaczoną na udzielenie stypendiów i zasiłków niezamożnym studentom. Jest to sprawa niezwykle doniosła, jeśli idzie o zmianę oblicza społecznego naszej młodzieży akademickiej — a przecież od tej zmiany zależy w niemałym stopniu zmiana oblicza społecznego naszej inteligencji, zmiana oblicza społecznego naszej kultury narodowej. Ostatnie zarządzenia Ministerstwa Oświaty przyczyniły się w poważnym stopniu do otwarcia bram naszych wyższych uczelni — młodzieży robotniczej i chłopskiej. Bydgoska „Gazeta Zachodnia” zamieszcza wywiad z rektorem Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, prof. Kolankowskim. Jak wynika z wywiadu — 25 proc. nowowstępujących na uniwersytecie studentów — to dzieci robotników, a dalszych 35 proc. — to dzieci chłopskie. Takiego odsetka studentów, pochodzących z mas ludowych, nie mieliśmy przed wojną na żadnej wyższej uczelni polskiej.

Wywiad zawiera jednak dalsze, o wiele mniej radosne informacje. Oto, jak się okazuje, na uniwersytecie toruńskim zgłosiło się MNIEJ studentów, aniżeli się spodziewano, MNIEJ, ANIŻELI UNIWERSYTET MOŻE PRZYJĄĆ. Na humanistycę np. jest miejsce na 350 studentów — zapisało się 150. Dla wydziału matematyczno-przyrodniczego analogiczne cyfry wynoszą 250 i 207. Ogółem, zamiast 1.000 studentów, którzy mogliby normalnie studiować na pierwszym roku, studiować będzie obecnie łącznie z repetytami — zaledwie 337.

Jest to — rzecz jasna — fakt wysoce NIEPOKOJĄCY. Fakt, wynikający przede wszystkim z trudności materialnych, związanych ze studiami. Nie można mówić o jakiegokolwiek niechęci naszej młodzieży do nauki. Nasza młodzież CHCE się uczyć, CHCE zdobywać wiedzę, CHCE podnosić swoją kwalifikację. Jeżeli nie wykorzystuje wszystkich możliwości, jakie jej stwarza dla studiów państwo — to tylko dlatego, że niekiedy WARUNKI MATERIALNE JEJ NA TO NIE POZWALAJĄ. Przy uniwersytecie toruńskim, zapewne, nie ma takiej sytuacji. Jednakże w niewielkim stopniu Toruń trudno znaleźć dodatkowe zajęcia zarobkowe, stanowiące niemal z reguły źródło utrzymania niezamożnych studentów w takiej np. Warszawie czy Łodzi.

TRZEBA POMOC NASZYM STUDENTOM. Trzeba pomóc im, aby zdobyli wiedzę, aby wyrósł na tegich, pierwszorzędnich fachowców. Oddadzą to oni sowicie w formie pracy, w formie życia nabytych na wyższych uczelniach wiadomości w służbie narodu i państwa.

Dlatego wierzymy, że zbiórka „NA POMOC STUDENTOM”, organizowana przez TPMSW, spotka się z poparciem wszystkich szczerych demokratów, wszystkich Polaków.

Święto

„Trybuna Dolnośląskiej”

Prasa peperowska weszła w okres świętowania. Niemal równocześnie z „tysiączką” „Głosu Ludu” obchodziła „TRYBUNA DOLNOŚLĄSKA”, nasz bratni organ wrocławski, swój pięsetny numer i — co więcej — OŚMĄGNIECIE 75 TYŚCIEC NAKŁADU.

Peperowski dziennik Wrocławia zasługuje na szczególną uwagę. Wrocław — to miasto o dużej przyszłości. Rozłożony w sercu bogatej, wysoko uprzemysłowanej, a zarazem posiadającej wspaniałą, urodzajną glebę, ziemi dolnośląskiej, ten prastary gród piastowski jest na wskroś nowoczesnym miastem przemysłowym. To tu przecież znajduje się słynny „Faławag”, pierwszy wielki, szlenderowy zakład pracy Ziemi Odzyskanych. Przeniesienie do Wrocławia „Ossolium” i polskich kadrów naukowych Lwowa dają temu miastu środowisko intelektualne i warstwą pracy naukowej, który powinien w niedalekiej przyszłości wysunąć się na czoło Ziemi Zachodniej.

Dolny Śląsk — to teren, gdzie demokracja polska zdobywa sobie decydujący wpływ w masach ludowych. Świadczą o tym wyniki referendum i wybory, świadczą o tym aktywność organizacji demokratycznych na terenie całego województwa. Wśród tych organizacji, organizacja naszej partii, organizacja PPR wysuwa się na jedno z czołowych miejsc.

„Trybuna Dolnośląska” jest trybuna peperowców ziemi wrocławskiej. Młody, ale ambitny zespół redakcyjny tego pisma stara się dotrzymać kroku pracy polskiej, pracy peperowców na swym terenie. Rezultatem jest szeroka popularność „Trybuny” wśród Polaków Dolnego Śląska, 75 tysięcy nakładu czyni z „Trybuny Dolnośląskiej” najpoczytniejszy dziennik Ziemi Odzyskanych, czyni z niej przodujące pismo Wrocławia.

Serdeczne pozdrowienia towarzyszą z „Trybuny Dolnośląskiej” z okazji ich uroczystości.

TRYBUNA
WOLNOŚCI
ORGAN KC PPR

za MARGINESIE

Hiszpański arsenał

Już po olbrzymim wybuchu składów amunicyjnych w Kadyksie pytano z wiełu stron, że zdarzeniem i niepokojem, w jakim celu i na czyje polecenie produkuje się takie ilości amunicji w Hiszpanii, która podczas wojny była przecież krajem „neutralnym”, a po wojnie nie jest bynajmniej zagrożona inwazją jakiegokolwiek wroga zewnętrznego.

Upłynęło niewiele dni i nowy wielki wybuch amunicji — tym razem w ALCALA DE HENARES — zwrócił na siebie uwagę opinii światowej, aktualizując i podkreślając wagę stawianego już poprzednio pytania.

W świetle groźnych fałszerstw, o których tu pisaliśmy, Hiszpania frankistowska zdaje się być jednym wielkim arsenałem, gromadzącą fabryką zbrojeniową, pracującą nie na własny użytek, ale dla innych. Od dawna istnieją dość solidne informacje na temat hitlerowskich uczonych i techników, którzy na gościnnych dla nich ziem gen. Franco prowadzą w różnych miejscowościach prace badawczo-eksperymentalne nad bronią rakietową, atomową itp. Trudno się oprzeć przypuszczeniu, że olbrzymie wybuchy w Kadyksie i Alcali pozostają właśnie w bezpośrednim związku z tą „pracą” fizykochemików naukowców, gotujących się energicznie do trzeciej wojny światowej.

Należy sądzić, że ONZ, która na sesji szesnastej wypowiedziała się kategorycznie przeciwko reżimowi Franco, zasługując sobie — poza odwołaniem przedstawicieli dyplomatycznych narodów zjeżdżających — użycie innych, skuteczniejszych środków, zajmie się na sesji wrześniowej sprawą zbyt licznych i zbyt wielkich arsenałów frankistowskich i wyciągnie z faktu ich istnienia zgodne z zasadami powszechnego pokoju i bezpieczeństwa wnioski.

Tajemnicze zbrojenia hiszpańskie, których świadectwem są niemiłe zagadkowe wybuchy, stanowią jeszcze jeden motyw oskarżycielski przeciwko reżimowi Franco. Czy nie czas już najwyższy, by akt oskarżenia dopisany został do końca, za czym pójsz musi nad szybko i sprawnie?

B. D.

KRYNICA MORSKA

ZAPOZNANA PERŁA BAŁTYKU

Idealne miejsce wczasów trzeba udostępnić pracownikom

Na terenie województwa nadmorskiego jest jeszcze wiele miejscowości, czekających na swą przyszłość. Dzięki uprzejmości Wydziału Komunikacyjnego Gdańskiego Urzędu Wojewódzkiego miało możliwość zwiedzenia jednej z takich zapomnianych „pereł”, jaką jest bezsprzecznie Krynica Morska.

Choć znam całe wybrzeże Zatoki Gdańskiej po Świnoujście — szczerze przyznać muszę — nie widziałem bardziej malowniczej miejscowości nadmorskiej! Leżąc „perła” ta leży jakgdyby za siedmioma górami, za siedmioma rzekami...

DO WYSPY SAMOCHODÓW

Wybraliśmy się z Gdańska zwykłą „kanadyjką”. Szybko mijamy śródmieście, jadąc w kierunku Sianek i Sołbieszewa. Szosa, która dwa lata temu była przeorała rowami strzeleckimi i przeciwczołgowymi, została odbudowana. Zniszczone gospodarstwa powracają do życia. Łąki, łąki i czyste firanki świadczą o staranności niedawno tu osiedlonych repatriantów. Pola, które rok temu były jeszcze zaminowane i nieuprawione — powracają do normalnego wyglądu wiejskiej szachownicy. Nieugięta wola i twarda dłoń chłopów polskiego zdolne są do wspaniałych czynów.

Dojeżdżamy do Martwej Wisły. Prymitywnym promem przeprawiamy się na wyspę, utworzoną przez rozłożone ramiona Wisły-Leninki i przekopu. Zgodnie pomagamy wodniakom przy przeładowaniu na linie promu. A w roku 1945, gdy na Bąsku leżały tysiące samochodów i wraków — przeprawa była łatwiejsza. Za cenę 5 litrów benzyny prom popychała motorówka. Cośnaliśmy się więc o kilkanaście lat. Może Dyrekcja Dróg Wodnych, doceniając rolę szlaku, zechce napęd promu zmechanizować? Wyspa, rozciągająca się na kilkanaście kilometrów, jest dzisiaj zamieszkała przez polskich rybaków — rolników. Gałęzie drzew w sadach uginają się pod ciężarem owocu. Nieliczne tylko, bardziej zniszczone zagrody, nie są obsadzone.

DROGA — KRWIĄ BUDOWANA

Pod Śpiewowem przeprawiamy się powtórnie, tym razem promem motorowym i jedziemy dalej dobrze utrzymaną drogą, do obozów Sztutowa. Po kilku kilometrach pozostawiamy za sobą zabudowania wiejskie. Jesteśmy już na mierzei. Szosa zamienia się w drogę, którą Niemcy wybrukowali rękami i krwawym potem więźniów sztutowskich. Na barkach swoich, więźniowie z oddalonego o kilka kilometrów lasu, nosili

ciężkie pnie. Kto nie padł pod ich ciężarem, ten zginął pod okutym bitem esesowca. Najdłuża nie zdążył jednak wykończyć drogi, choć 6.000 więźniów życiem swoim budowę opłaciło. W lesie droga wyłożona dykami. Złe warunki komunikacyjne odstraszyły „rycerzy szabru” samochodowego: w gęstych lasach leży jeszcze dużo porzuconych pojazdów i czołgów.

ROZCZAROWANIE I — OCZAROWANIE

Zbliżamy się do celu. Wieś Krynica Morska nie jest ładna. Rozczarowani pierwszym wrażeniem, żalując kilkunastu kilometrów jazdy. Miejscowi leśnicy, ob. Perski, tłumaczy nam, że właściwie letnisko leży nieco dalej. Po krótkiej rozmowie z komendantem WOP ruszamy. I — oczom swoim nie mogą uwierzyć. Kola samochodu toczą się po twardej nawierzchni wąskiej drogi leśnej, niegdyś asfaltowanej. Jak w bajce wylaniają się z drzew wille letniska Krynica Morska. Przy jednej z bocznych dróg stoi, prawie nienszkodzony, budynek miniatury elektrowni.

HOTEL W LESIE

Według relacji ob. Perskiego, Krynica Morska liczy około 40 wili. W trzech z nich RTPD prowadzi już kolonie letnie. Pomimo braku okien, w wielu miłych domkach rozgościł się wczasowicz z Elbląga. Hotel, szumnie przez Niemców nazwany Kaiserhofem, wyróżnia się dobrze utrzymanym budynkiem, piękną salą restauracyjną i około 60 pokojami. Z wiewy obserwacyjnej hotelu rozciąga się wspaniały widok. Za szczytami wodami zalewu widać Elbląg i Tolmieko. Ponad lasami mierzei, w dali rysują się kontury Kaliningradu, na zachodzie wyraźnie odcina się Półwysep Helski. Szerokość mierzei, obramowanej plażą, wynosi zaledwie 800 metrów. Poszum drzew zlewa się z pomrukiem fal, bijących o brzeg, tworząc atmosferę spokoju i ukojenia — nastroj równowagi i odpoczynku dla ludzi, wyczerpanych trudem codziennym.

TO BĘDZIE

IDEALNE LETNISKO

Krynica Morska posiada idealne warunki letniskowe. Niewielka miejscowość ma nawet ciepłe — co prawda nie takie wspaniałe, jak Sopot, lecz o podobnym w skutkach działaniu. Po wyremontowaniu budynku i uzupełnieniu wyposażenia — ciepłe staną się jednym z czynników jeszcze bardziej podnoszących wartość Krynicy Morskiej.

Kobiety-specjalistki przystępują do pracy Nowa spółdzielnia MLK

Liga Kobiet przeprowadzała dotychczas energiczną akcję szkolenia zawodowego, które miało na celu zapobieżenie bezrobociu wśród kobiet. Ostatnio, korzystając z tego, że na kursach organizowanych dla różnych zawodów została wyszkolona dość duża ilość specjalistek — Liga Kobiet przystępuje do zorganizowania na terenie województwa gdańskiego spółdzielni pracy.

Na zasadach spółdzielni uruchomiono już szwalnię w Malborku, Pruszczy i Elblągu, pracownię kapeluszy w Elblągu, spółdzielnię wa-

rzywniczo - ogrodniczą w Lęborku i inne.

W Sopocie powstała duża szwalnia, która, wykonując zamówienia członków Ligi Kobiet, prowadzi zarazem akcję szkoleniową, mającą na celu nauczenie kobiet krawiectwa w zakresie potrzeb domowych. Spółdzielny cel tej akcji znajduje szerokie zrozumienie wśród kobiet.

W najbliższym czasie należy oczekiwać powstania nowych spółdzielni pracy. W związku z tym organizuje się w Kwidzynie ośrodek szkolenia w tkactwie, dziewiarstwie i zabawkarstwie. W Kartuzach otwarto już kurs dla 20 przodownic hafciarskich, których praca przyczyni się znacznie do wprowadzenia na nowo do zdobnictwa wzorów kaszubskich. Poza tym uruchomiono kurs maszynopisania w Elblągu oraz kurs buchalterii i stenografii we Wrzeszczu.

Wojewódzki Zarząd Społeczno - Obywatelskiej Ligi Kobiet zorganizował w lokalu swoim przy ul. Rokossowskiego, świetlicę dla kobiet pracujących. Świetlica ta będzie służyła jako miejsce pracy oświatowej i kulturalnej dla szerokiego mas kobiecego świata pracy.

W chwili obecnej ze świetlicy korzysta około 500 kobiet, spośród których zorganizowano zespół artystyczny, literacki i samokształceniowy. W najbliższej przyszłości zespół artystyczny w ramach wieczoru świetlicowego wystawi sztukę teatralną pt. „Panna rekrutem”. Sztuka ta w wykonaniu zespołu artystycznego Ligi Kobiet będzie wystawiona we wszystkich świetlicach fabrycznych w Gdańsku w ramach imprez, które odbędą się pod hasłem: „Kobiety Ligi Pracy”.

Kronika Wybrzeża

ZMIANY PERSONALNE W ZJEDNOCZENIU STOCZNI POLSKICH

W Zjednoczeniu Stoczni Polskich nastąpiły w tych dniach zmiany personalne. Naczelną dyrektorkę po inż. Rakowskim objął nowy dyrektor, inż. Mikołaj Gutowski, z Państwowej Fabryki Wagonów we Wrocławiu. Stanowisko dyrektora administracyjnego nie zostało jeszcze obsadzone. Kierownikiem biura personalnego na miejsce d-ra Minca mianowany został Józef Szelągowski, przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Stoczników.

ZABYTKI POLSKIE W GDAŃSKU
Na wystawie sztichów, rycin, map i starodruków, mieszczącej się w salach Biblioteki Miejskiej w Gdańsku znajduje się między innymi jeden z najstarszych zabytków piśmiennictwa polskiego: modlitwy polskie z wieku XV oraz kilka rękopisów, dotyczących salin wielkich pod Krakowem, które dziwną koleją losów jeszcze w początkach wieku XVIII dostały się do Gdańska i tu już pozostały.

ZABAWA TANCEZNA W „RIWIERZE”
Jutro odbędzie się w „Riwierze” Morskiej zabawa taneczna w „Riwierze”.

rze”, z której całkowicie nie przeznaczony na odbudowę Warszawy.

WIELKA KWESTA ULICZNA NA RZECZ ODBUDOWY WARSZAWY
Jutro, 21 bm. odbędzie się wielka kwesta uliczna, w której udział wezmą członkowie partii politycznych.

DO SPRZEDAŻY

Wojewódzki Oddział Związku Samopomocy Chłopskiej w Gdańsku na podstawie lustracji szkółek drzew owocowych i parkowych w Pruszczy Gdańskim i Szkółki Zarządu Miejskiego w Elblągu stwierdził dobry stan sadzonek. Szkółki dysponują wielką ilością drzewek różnych szlachetnych odmian i w bieżącym sezonie jesiennym przystępują do ich sprzedaży.

OBNIŻENIE TARYFY NA PRZESYŁKI DORSZA

Ministerstwo Komunikacji idąc po linii starań Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni obniżyło taryfę na przewóz dorsza świeżego. Ułga ta (25 proc.) dotyczyła wyłącznie przesyłek całonagronowych. Równocześnie Ministerstwo Aprobacji zniżyło taryfę na przesyłkę świeżych ryb morskich (dorsza).

Na Pohulance powstanie szkoła Dzieci nie będą brnąć przez zapy i błoto

Pohulanka, to dzielnica, oddalona od centrum życia miejskiego w Gdańsku. Około 340 dzieci pracowników najrozmaitszych instytucji, zamieszkających w tej dzielnicy, mu-

siało w drodze do szkoły grzeznąć podczas zimy w śniegu, podczas zaś szarów jesiennych i wiosennych roztopów brnąć poprzez kałuże i błoto.

Stroskani tym rodzice odbyli zebranie, na którym utworzyli komitet organizacyjny szkoły na Pohulance. Komitet wystąpił do Wydziału Oświaty Zarządu Miejskiego z prośbą o pomoc i uzyskał ją w postaci budynku przy ul. Tobruckiej, w którym rozpoczyna się wkrótce roboty remontowe. Koszt około półtora miliona złotych, przy współpracy ogółu rodziców, powstanie w Gdańsku, najprawdopodobniej jeszcze przed zimą, nowa szkoła.

Krawczyński został aresztowany.

Drugi etap wyścigu pracy Młodzież staje do współzawodnictwa

Ostatnio w wielu zakładach pracy, w których zatrudniona młodzież brała udział w wyścigu pracy, odbyły się zebrania sprawozdawcze. Przewodniczący pierwszego etapu wyścigu otrzymali cenne nagrody, podjęte też były re-

zolucje, zgłaszające udział młodych robotników do dalszego etapu wyścigu w skali ogólnopolskiej.

Od 3 bm. młodzież zatrudniona w 18 różnych zakładach rozpoczęła szlachetną rywalizację wysiłku. Jednocześnie pracownicy zakładów, w których dotychczas wyścigu pracy nie był przeprowadzany, odbywają zebranie zgłaszające swój udział w rywalizacji. Ostatnio do wyścigu pracy stanęło 250 robotników warsztatów „Trojan”, ponad 30 w Stoczni Rybackiej na Siankach i około 100 z CZPPW.

Jednocześnie zgłosili swój udział robotnicy „Amady”, Fabryki Parkietów we Wrzeszczu, Fabryki Cukrów i Czekolady „Społem” we Wrzeszczu, Przetwórnicy Rybnej w Sopocie i w in. Wojewódzki Komitet Wyścigu Pracy Młodzieży przewiduje, że do drugiego etapu wyścigu przystąpi ogółem 6 tys. młodych robotników.

1 maszynach portu
RUDA DLA POLSKICH HUT
W dniu 17 bm. weszły do portu gdańskiego szwedzkie statki z rudą „Sommen” z ładunkiem 5.648 ton, „Hasting” z ładunkiem 1.598,800 ton.

W dniu 17 bm. wypłynęły z portu gdańskiego 3 statki z węglem. Są to szwedzki „Carbunia” z ładunkiem 2.663 ton, norweski „Rokysund” — 1.201 ton, fiński „Parma” — 2.918 ton.

W dniu 17 bm. wpłynęły do portu gdańskiego dwa statki z ładunkiem rudy. Są to szwedzkie statki „Ara” 3.521 ton oraz „Varing” 1.979 ton. Klaryfikacja „Narvik” i „Baltica”.

PO ŁADUNEK
Do portu gdańskiego weszło 17 bm. 5 statków pustych po ładunek. Statki duńskie „Halland” do Basenu Portowego, duński „Jakob Maerks” na Holm i duński „Astang” do Basenu Wiślanego oraz dwa szwedzkie „Greta Thorden” i „Capells”. Statki zabiorą ładunek węgla i koksu.

Z WEGŁEM W ŚWIAT
Dnia 17 bm. zanotowano w porcie gdańskim dwa statki z ładunkiem węgla na wyjeździe. S/S „Krańów” wypłynął zabierając 2.510 ton oraz grecki statek „Persephone” 7.838 ton. Statek polski klaruje GAL, grecki natomiast „Navigator”. Polski statek „Wisła” i duński „Phoenix” wypłynęły puste.

MAKRELE I SZPROTY W ZATOCE PUCKIEJ
W Zatoce Puckiej i w okolicy Jastarni pojawiły się po raz pierwszy w br. w małych ilościach makrele i szproty. Rybacy spodziewają się w późniejszych miesiącach jesiennych korzystniejszych potęgów szprotów, których brak u brzegów polskich dotkliwie daje się odczuwać od szeregu lat.

Przygotowania do Dnia Spółdzielczości Pogadanki w zakładach pracy

Od dłuższego już czasu na Wybrzeżu czynione są przygotowania do Święta Spółdzielczości, które odbędzie się w dniu 28 września. Komitety obchodu czynią starania, aby wypadło ono jak najokazalej.

Przygotowuje się również, między innymi, wielkie akademie, które będą połączone z imprezami artystycznymi. Powołany zespół prele-

gentów przeprowadzi pogadanki popularizujące spółdzielczość wśród szerszych rzesz społeczeństwa.

W 28 zakładach pracy w Gdańsku, fachowo przygotowani prelegenci, rekrutujący się przeważnie spośród nauczycielstwa, wygłoszą pogadanki. Akcją tą kieruje Inspektorat Oświaty dla Dorosłych w Gdańsku.

Kronika wypadków

WYSZABROWALI PASY TRANSMISYJNE

W fabryce Opakowań Blaszanych, nocą z 15 na 16 bm. niezłani sprawcy dokonali kradzieży pasów transmisyjnych, ogólnej długości 78 m. Wszczęto energiczne śledztwo w celu odnalezienia sprawców kradzieży.

Wzrasta prze wórstwo rybne

Poprawa sytuacji w handlu rybnym na rynku wewnętrznym oraz zawarcie umowy z Min. Aprobacji na dostawę filetów mrożonych wpłynęły na wzmożenie produkcji zakładów przetwórczych. W sierpniu czynnych było 91 zakładów, które wyprodukowały 1.290,375 kg przetworów rybnych, podczas gdy w lipcu 90 zakładów czynnych dało tylko 770,000 kg przetworów. Szczególnie wzmożyła swoją wydajność zakłady przetwórcze na terenie MUR — Gdynia i Gdańsk.

Ogółem w sierpniu przeprowadzono 508,402 kg, zasołono 841,880 kg, przerobiono na konserwy 40,091 kg i zamrożono 38,567 kg.

Z TEATROWIEN

TEATRY

Dom Marynarski — Gdynia. Skwer Kościuszki 12, godz. 20.00 — Warszawski Teatr Obrazowy wystawia komedię R. Niewiarowicza „Co z takim ziołem” z udziałem Zdzisława Wysłoucha.

Teatr Miejski we Wrzeszczu, Grunwaldzka 16, godz. 20.00 — „Egzotyca Kuzynka”, komedia Verneulle’a z udziałem Kłya Lipińskiego.

REPERTUAR KIN

Gdynia — „Warszawa” — kino nieczynne. „Atentat” — 7 zastawa. Dom Marynarski — „Wojenny” — „Lermontow”. „Gdańsk” — „Fala” — Sereńada w dolinie ślona. Chylonia — „Promień” — Ciche wesele. Sopot — „Polonia” — Na granicy. „Bałtyk” — „Witaj morsku”. Wrzeszcz — „Bałka” — Wesoły pensjonat. „Canit” — Mielny laszab. Tczew — „Wisła” — Złota maska. Słupsk — „Polonia” — Marszylanka. Oliva — „Polonia” — Nauczycielka bawi się. Pruszczy — „Polonia” — Czapałew. Biłgoraj — „Bałtyk” — Młodość na lekarstwo. Gdynia — „Wolność” — Bohaterki Pałki. Wejherowo — „Swit” — Młodość Tomasza. Gdynia — „Polonia” — My z Kronszadu. Lębork — „Fregata” — Synowie. Kartuzy — „Kaszub” — Przygody Neardina. „Mewa” — Maria Luisa.

Adres Redakcji i Administracji GŁOSU WYBRZEŻA: ul. Armii Czerwonej 1, tel. 315-72. Gdynia — ul. Świętojańska 3, tel. 224-65.

W ogłoszeniach okazuje się o poniedziałku, wtorku i środy.

B-38529

Radio

PROGRAM ROZŁOŚNI GDAŃSKIEJ na sobotę dnia 20 września 1947 r.

6.15—6.30 — Dziennik poranny. 7.15—7.30 — Wiadomości poranne. 7.55—8.05 — Informacje ogólnopolskie. 12.00—12.10 — Wiadomości ogólnopolskie. 14.03—14.10 — Aktualia (lok.). 14.40—14.50 — Wędrowki po wybrzeżu w oprac. prof. Kilarskiego (lok.). 14.50—15.00 — Informacje miejscowe i prognoza pogody (lok.). 16.00—16.15 — Dziennik popołudniowy. 19.00—19.15 — „Tu mówi Wybrzeże” — transmisja z Gdańska. 20.05—20.10 — „Kobieta wobec praw obywatelskich”. Transmisja z Gdańska. 21.00—21.20 — Dziennik wieczorny. 22.10—22.15 — Wiadomości sportowe. 23.00—23.10 — Ostatnie wiadomości dziennika radiowego.

DYŻURY APTEK

do 20.9 br.

Gdynia i Orłowo: Apteka nadmorska w Orłowie i Apteka pod Gryfem, Starowiejska. Sopot: Apteka pod Orłem — ul. Rokossowskiego. Oliva: Apteka pod Orłem — ul. Armii Radzieckiej. Wrzeszcz — Apteka pod Mewą — ul. Grunwaldzka. Gdańsk — Apteka pod Słońcem — ul. Garmarska.

NUMERY TELEFONÓW STRAŻY POŻAROWEJ: Gdańsk — 31-334, 31-335. Wrzeszcz — 41-342, 41-333, 42-264. Orłowo — 31-338. Oliva — 52-622. Nowy Port — 42-222.

Po długiej i uciążliwej chorobie zgasa w dniu 17.IX.47

ś. t. p.
ed. KRYSTINA MĘCLE SKA
Członek Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P.

ześć Jej świetlanej pamięci!

ZWIĄZEK ZAWODOWY DZIENNIKARZY R.
O DZIAŁ MORSKI W GDYNI

Na cudzym garnuszku nie zawsze jest się sytym czyli Włosi głodują, bo De Gasperi dostał dolary

W nowym powojennym układzie sił w Europie, zarysowuje się coraz ostrzej nowa linia podziału. Nieścisłe i powierzchownie ujmują tę sprawę ci, którzy sprowadzają ją do różnic w orientacji na jedną z dwóch potęg światowych, do orientacji na Związek Radziecki lub do orientacji na Stany Zjednoczone.

W istocie ta linia podziału skupia po jednej stronie tych, którzy orientują się na własny, samodzielny wysiłek, na własną niezależność gospodarczą i polityczną, a po drugiej stronie tych, którzy orientują się na „garnuszek”, na „drogę dolarową”, jak to określili tow. Wiesław w swoim przemówieniu na II Zjeździe Przemysłowym Ziemi Olszanieckiej.

Drogę pierwszą, drogę niezależności i samodzielnego wysiłku znamy. Jest to nasza polska droga. Jest to również droga wielu krajów, w których podobnie jak u nas zrodził się i utrwał nowy ład, nowy porządek gospodarczy - społeczny i polityczny - demokracja ludowa. Znamy trudności tej drogi, znamy ofiary, jakie się ponosi idąc tą drogą, ale znamy również jej rezultaty i osiągnięcia.

Wiemy, że mimo przeciwności i braków idziemy nieustannie naprzód ku lepszemu, dostatniejszemu życiu. Widzimy, że wysiłek nasz chociaż ciężki, jest racjonalny, planowy i owocny. Obserwujemy we wszystkich dziedzinach życia powolne, ale systematyczne i ciągle zmiany na lepsze. Obserwujemy te zmiany na lepsze nie tylko ze stanowiska ogólnopolskiego, ze stanowiska równowagi budżetowej i finansowej, ze stanowiska naszego bilansu handlowego i płatniczego, z punktu widzenia ogólnego wzrostu produkcji.

Obserwujemy je również w życiu codziennym ludzi pracy. Nie wszystkie potrzeby dadzą się jeszcze równomiernie i w całej pełni zaspokoić. Ale, pomijając lata wojny i okupacji, które z dzieł chłopskich lub robotniczych mogło kiedykolwiek realnie

myśleć o studiach wyższych, o otwierających drogę do awansu społeczno-gospodarczego? Kto spośród milionowych rzesz robotników i pracowników wolny był od lęku przed widmem bezrobocia? Ilu ludzi pracy mogło marzyć o urlopie w miejscowości kuracyjnej, o wczasach, o kulturalnej rozrywce?

Zwolennicy metody „garnuszka”, zwolennicy „drogi dolarowej” twierdzą, że ich droga jest łatwiejsza, że nie wymaga takiego wyłożonego wysiłku i wyrzeczeń, że szybciej prowadzi do sytości, do dobrobytu. Powołują się przy tym na to, że w hierarchii potrzeb ludzkich pierwsze miejsce zajmują takie sprawy, jak wyżywienie, mieszkanie, odzież. Obiecywali, że na swojej drodze, na „drogę dolarową” szybciej i lepiej te potrzeby zaspokoja. Wśród zwolenników metody „garnuszka” rozpowszechniony był pogląd: cóż nam po niepodległości, jeśli mamy być głodni? Cóż nam po suwerenności, jeśli mamy być nieodżarci? W krajach Europy Zachodniej znaleźli się władcy politycy, którzy podjęli się dobić tego targu: przehandlować niezależność własnego kraju w zamian za dolary, za sytość, za lepsze życie.

Jaki jest rezultat tej polityki? Czy dopięli zamierzonego celu?

Weźmy dla przykładu Włochy. W kraju tym najbardziej bo od lat czterech, znajdują się wojska amerykańskie. Kraj ten stosunkowo najdłużej kroczy po drodze dolarowej i najobficiej bodaj skorzystał z „pomocy” amerykańskiej. Tendencja do zasilania Włoch strumieniem dolarowym wzmogła się szczególnie z chwilą, gdy na rozkaz Wall-Street wyeliminowane zostały z rządu partie lewicowe: komunistki i socjalistki. W wyniku tego zaszły pewne zmiany w położeniu gospodarczym Włoch. Jakże mianowicie?

Amerykański monopol naftowy „Standard Oil” uzyskał wyłączne prawo eksploatacji złóż naftowych na terytorium rozciągającym się od Mediolanu aż do wybrzeży Adriatyku. Finansaliści amerykańscy otwarcie oświadczyli, że dążą do zapewnienia sobie monopolu na eksploatację wszyst-

kich bogactw mineralnych w całych Włoszech.

„Porozumienie” proponowane Włochom przez Stany Zjednoczone, obejmuje prawo do nabywania na własność lub użytkowania przez firmy amerykańskie wszelkich przedsiębiorstw przemysłowych, budynków i obszarów rolnych.

Akcje największych włoskich zakładów przemysłu metalowego „Fiat” i „Montecatini” zostały w znacznej części wykupione przez Wall-Street. Włochom „doradzono”, aby ograniczyli szereg „zbędnych” - zbędnych oczywiście, jako konkurencja dla wielkiego przemysłu amerykańskiego - gałęzi produkcji. Wśród tych „zbędnych” wyrobów przemysłowych znajdują się: żelazo, stal, papier, artykuły chemiczne, maszynowy typ ciężkiego i samochodowy. Oznacza to uzależnienie Włoch od interesów wielkiego kapitalu amerykańskiego, oznacza to gospodarczą wasalizację, kolonizację Włoch. W ten sposób pierwsza część transakcji została zrealizowana. Włochy tracą niezależność.

Pozostaje zapytać jak wygląda druga część transakcji. Gdzie obiecywana w zamian sytość? Gdzie lepsze życie? Co się stało z setkami milionów dolarów, które napłynęły do Włoch? Niewątpliwie pewne grupy finansierskie i wielkiego przemysłu włoskiego skorzystały z tego strumienia dolarów. Ale jaką korzyść przyniosło to krajowi? Co zyskał na tym szary człowiek pracy we Włoszech?

W cztery lata po wyzwoleniu we Włoszech jest jeszcze ciągle przeszło dwa miliony bezrobotnych, realna wartość płac nie osiąga nawet połowy poziomu przedwojennego, w kraju panuje chroniczny niedostatek i nędza. Klasa robotnicza jest wybitnie niedożywiona. Dosłowny głód zagląda w oczy milionom ludzi pracy.

Ze tak jest - to nie jest bynajmniej przypadek. Tak jest dlatego, bo tego wymaga interes koncernów amerykańskich, interes tych, którzy kierują do Włoch strumień dolarów. Nie kierują go oni do Włoch w imię miłości bliźniego, w imię samej tylko solidarności z reakcją włoską. Kierują go dlatego, bo chcą się pozbyć kon-

kurencji włoskiej, bo tym strumieniem dolarów przekupują reakcję włoską, aby pozwoliła im zdławić przemysł włoski.

Po co włoski „Fiat” ma produkować samochody? Robią to za niego „General Motors” i „Ford” w Ameryce. Trzeba zamknąć, unieruchomić zakłady „Fiata”, wtedy samochody amerykańskie nie spotkają się z ich konkurencją na rynkach europejskich. Warto za to zapłacić nawet parę milionów dolarów właścicielom włoskiego „Fiata”. Będzie to interes połączony z obopólną korzyścią - dla milionerów włoskich i dla miliardów amerykańskich. Koszty tej obopólnej korzyści płaci robotnik włoski, płaci naród włoski.

Nie dostanie zapłaty - ani w dolarach, ani w lirach - robotnik „Fiata” pozbawiony pracy przez tę koncernową spółkę. Nie dostanie zapłaty robotnik włoski stalowni, włoskich zakładów przemysłu elektrycznego czy drzewnego, które pracowały na potrzeby „Fiata”. Będzie skazywany na bezrobocie, będzie głodny. Będzie głodny w kraju, do którego płynnie strumień dolarów, będzie głodny właśnie dlatego, że do jego kraju płynnie strumień dolarów. Jego głód będzie zapłatą za dolary, które wpłyną do kasy jego dawniejszych „pracodawców”, a obecnych „pracodawców”.

Przykład „Fiata” - to tylko jeden z wielu przykładów amerykańskiej polityki gospodarczej we Włoszech.

Amerykanie radząby zachować Włochy jako dostawcę znakomitych włoskich win, jako kraj pełen malowniczych widoków dla bogatych amerykańskich turystów. Ale odmawiają oni Włochom możliwości rozwoju jako kraju przemysłowego, możliwości, bez których naród włoski skazywany jest na nędzę i bezrobocie.

Entuzjastom „dolarowej drogi” zwracamy uwagę na przykład włoski. Może na tym przykładzie zrozumieją oni, że ta droga oznacza dobrobyt bynajmniej nie dla wszystkich, w szczególności zaś bynajmniej nie dla szerokich mas ludowych.

S. Dobrowolski.



W związku z akcją prowadzoną przez amerykańskie wsteczniectwo - przystąpiono do badania Statui Wolności - czy nie kryje komunistycznych bacyk!

ZE ŚWIATA

GDZIE JEST REAKCJA — TAM JEST I BRUD

Francuska opinia publiczna została poruszona nowym wielkim skandalem finansowym, który naraził skarb państwa na milionowe straty. Grupa aferzystów, wśród których znajdowali się znani politycy prawicowi, m. in. GEORGES ARON, były członek gabinetu de Gaulle'a, zorganizowała fikcyjny eksport towarów francuskich do USA.

Na podstawie fałszywych zaświadczeń komisji dewizowej aferzyści uzyskiwali możliwość kupowania po urzędowym kursie dolarów, rzekomo przeznaczonych na reklamowanie w

Ameryce artykułów eksportowych przemysłu francuskiego. Za dolary zdobyte tą drogą kupowano w Stanach Zjednoczonych artykuły zbytku jak np. nylon, luksusowe samochody itd. i przesyłano je do Francji, jakoby unikając w ten sposób cła. Sprzedając następnie te towary na czarnym rynku aferzyści osiągnęli kolosalne zyski.

Tak np. „zarobek” na sprzedaży jednego samochodu PRZEKRACZAŁ 1 MILION FRANKÓW. Ten oszukańczy proceder mógł prosperować przez dłuższy czas wskutek błędów w organizacji komisji dewizowej i przekupstwa jej urzędników oraz o najważniejszą, wskutek POPARCIA UDZIELONEGO AFERYZYSTOM PRZEZ RÓŻNE WYBITNE OSOBISTOŚCI ZE ŚWIATA GOSPODARCZEGO I POLITYCZNEGO. Te „bardzo wpływe osobistości” - jak pisze prasa francuska - usiłują zatrzeć skandal, a reakcyjne miliona starają się go przemilczeć.

Brudne afery i okradanie Francji to niemiłe następstwo polityki reakcyjnej, polityki podporządkowywania interesów Francji interesom trustów i monopolu, interesom wielkich... i małych aferzystów.

KUTREM POPRZEC OCEAN ATLANTYCKI

Czternastu marynarzy floty czarnomorskiej dokonało niezwykłego wyczynu. Kutrem o wyporności 240 ton przepłynęli poprzez Ocean Atlantycki trasę 5.793 mil morskich. Podróż ich z New Yorku do Odessy trwała 36 dni. Na Oceanie Atlantyckim mały ten statek sowiecki walczył 8 dni z szalejącą silną burzą. Potężne fale igrały statkiem jak piłką i zdawało się, że bohaterka ekipa skazana jest na zagładę. Zwyciężył jednak statek i jego marynarze pod dowództwem kapitana Bljuta dotarli przez Morze Śródziemne, Egejskie, Jońskie i Morze Czarne do Odessy.

Reakcja przegrała bitwę o Węgry

(Korespondencja własna „Głosu Ludu”)

Budapeszt, we wrześniu
60 proc. głosów w wyborach węgierskich padło na partię demokratyczną, wchodzącą w skład koalicji rządowej.

Największa ilość głosów padła na listę Komunistycznej Partii Węgier. Wzrost wpływów Partii Komunistycznej na Węgrzech należy przypisać przede wszystkim pracy jej członków nad odbudową i przebudową Węgier.

Uroczomienie przemysłu i transportu, odbudowa Budapesztu - to w twierdzącej się partii komunistycznej ministra odbudowy i komunikacji Ernsta Göro.

Obrzymie znaczenie dla chłopów węgierskiego miało przeprowadzenie reformy rolnej. Inicjatorką reformy rolnej była Partia Komunistyczna i jej przywódca Mathias Rakosi. Dzięki temu w obecnych wyborach pół miliona chłopskich głosów padło na kandydatów tej partii.

Ciekawym zjawiskiem jest olbrzymi spadek głosów zdobytych przez partię Drobnych Rolników. W 1945 r. partia ta zyskała ponad 2.680.000 głosów, zaś obecnie jedynie 750.000.

Wielu dawnych wyborców P.D.R. oddało swe głosy w wy-

borach Partii Komunistycznej i Ludowej Partii Chłopskiej, która może zanotować na swym koncie przeszło 100.000 nowych głosów w porównaniu z wyborami w 1945 r.

Partia socjaldemokratyczna wyszła z wyborów wprawdzie z mniejszą liczbą głosów, niż w 1945 r., ale zato bardziej zwarta i silniejsza po usunięciu z niej prawicowej antyjedynolifonowej grupy Karola Peyera Karol Peyer, były poseł do Parlamentu z ramienia socjaldemokratów już na Kongresie Partijnym w 1946 r. usiłował dokonać rozłamu w partii socjaldemokratycznej. Ostatnio Peyer i 5 innych posłów wystąpiło z partii socjaldemokratycznej i przeszło do partii radykalnej.

Z partii opozycyjnych największą ilość głosów uzyskała Demokratyczna Partia Ludowa pod kierownictwem Barankowicza. Trudno dziś jeszcze scharakteryzować tę partię. Dotychczas nie odgrywała ona w życiu politycznym Węgier poważniejszej roli. Sukces swój zawdzięcza ona po paru okazywanemu jej przez pewne koła wysokiego kłosa z kardy-

nałem Prymasem Węgier Mindszenty'emu na czele.

Jest to partia klerykalna ciągnąca ku prawicy.

Tak zw. partia „Niepodległości” pod kierownictwem amerykańskiego pupila, kolaboranta Pfeiffera zyskała w obecnym Parlamencie jeszcze 15 mandatów. Niemalą rolę odegrały przy tym amerykańskie dolary, których pewne koła anglosaskie nie skąpiły funduszy wyborczemu tej partii. Jest to bojowa partia reakcji.

Partia „Niepodległości” skupiła w swych szeregach znaczną część byłych członków profaszystowskiej „partii wolności” Suljoka, która rozwiązała się na miesiąc przed wyborami. Mimo jednak wszystkich środków bez wyboru użytych w kampanii przedwyborczej i olbrzymiej machiny propagandowej, udało się partii Pfeiffera uzyskać jedynie drobny odsetek ogólnej liczby głosów.

Wybory węgierskie wykazały, że naród węgierski zdecydowanie odrzucił drogę reakcji i wybrał drogę demokracji.

Reakcja przegrała bitwę o Węgry.

Edward Jankowski

MARGINESIE

Manowce denazyfikacji

Wstąpił do NSDAP

za radą Amerykanów

Kierownik oddziału denazyfikacji w amerykańskim sztabie okupacyjnym, Griffith, chwalił się niedawno w przemówieniu radiowym, że do dn. 1 lipca br. pociągnięto w Bawarii do rejestracji denazyfikacyjnej 6.367.000 osób. Z tego 5.680.000 kwestionariuszy już „opracowano”, zaś pozostałe są w toku załatwiania.

Byłoby to zaiste cyfry imponujące, gdyby nie fakt, że ilość pracy nie odpowiada ucale w tym wypadku jej jakości. Bo z zachodnich stref okupacyjnych napływają wciąż wiadomości, które wartość tej „akcji denazyfikacyjnej” stawiają pod wielkim znakiem zapytania.

Tak np. w landgaut Hesji omawiano niedawno sprawę fabrykanta Rockella z Aisfeld, b. członka partii hitlerowskiej i znanego esesowca, który dawał grube subwencje pieniężne na cele partyjne. Mimo to trybunał denazyfikacyjny uznał Rockella jedynie za „sympatyka” (mitläufera) NSDAP i - denazyfikował go za cenę grzywny... 2.000 mk.

Nie więcej kosztowała denazyfikacja dyrektora fabryki z Fuldzy - Neitzerta, wybitnego członka NSDAP od roku 1933. Neitzert ma na sumieniu również zabicie się nad cudzoziemskimi robotnikami, którzy pracowali przymusowo w jego fabryce. Jeszcze mniej, bo tylko 1.500 mk. zapłacił „fuehrer” heskiego przemysłu wojennego - Bellinger.

Wilhelm von Opel, jeden z najbogatszych ludzi w Niemczech, właściciel olbrzymich zakładów samochodowych założony został również do „sympatyków” i skazany na 2.000 mk. grzywny. Wyrok trybunału denazyfikacyjnego u motywowano w następujący sposób:

„Wilhelm von Opel wstąpił do NSDAP za radą amerykańskiej kompanii samochodowej „General Motors”. Nie można jednak poddawać czynnościom denazyfikacyjnym obywateli amerykańskich”.

Czyż można się dziwić, że wobec takich faktów antyfaszycy, niemiecscy z zachodnich stref okupacyjnych twierdzą z goryczą, że denazyfikacja zamienia się w wielu przypadkach w re-nazyfikację, to znaczy zmierzania do restytucji hitlerizmu?

Bawili niedawno w Warszawie prokurator Schwenk, zastępca naczelnego prokuratora angielskiego przy Trybunale Norwimberskim. W rozmowie z przedstawiicielem PAP - na zapytanie, czy zdawa się, że wśród członków sądów denazyfikacyjnych zasiadają b. aktywni hitlerowcy - prok. Schwenk odpowiedział z uśmiechem, że „doprowadzono” do tego nie jednego nawet PRZEWODNICZĄCEGO sądu do spraw denazyfikacyjnych.

Wypowiedź prok. Schwenka jest równie charakterystyczna, jak miarodajna. Jej słuszność potwierdzają fakty ujęte w przypisie, które są tylko kropką w morzu praktyki denazyfikacyjnej. Oplakane skutki TAKIEJ denazyfikacji nie kładą z pewnością długa na jeszcze czekać.

B. D.

Nafta zmienia się w krew Kulisy wojny w Indonezji...

W maju bież. roku rząd holenderski wystosował do rządu indonezyjskiego ultimatum, żądające likwidacji stowarzyszeń zbrojnych republik, kontroli nad importem i eksportem, zwrótu przedsiębiorstw holenderskich oraz uformowania rządu Stanów Zjednoczonych Indonezji na warunkach uwielających republiki indonezyjskiej. Poza wymienionymi żądaniem przede wszystkim na uwagę zasługują jeden punkt ultimatum. Głosi on mianowicie, że upór wykazany przez republikę, uniemożliwia Holandii uzyskanie pożyczki dla Indonezji. Twierdzenie to jest znamienne. Włóczy ono do szeregu czynników, mających bezpośredni wpływ na rozwój wypadków w Indonezji, trzeciej mocarstwa - tzn. Anglię, a zwłaszcza Stany Zjednoczone.

Sytuacja ekonomiczna Holandii jest wyjątkowo ciężka. Jej dług państwowy przekracza 22 miliardy guilderów. Już po zakończeniu drugiej wojny światowej Holandia na samą tylko akcję wojenną Indonezji wydała więcej niż 2 miliardy guilderów.

DOLARY AMERYKAŃSKIE MAJĄ GŁOS...

„Dyplomacja dolarowa” przychodzi z „pomocą” Holandii żądając „rekompensaty” Indonezji. W ostatnich tygodniach prasa holenderska podaje interesujące wiadomości. Oto przedstawiciele wojska amerykańskiego zawarli z rządem holenderskim umowę udzielającą im prawa zrobienia zdjęć lotniczych z wysp indonezyjskich i produkowania odpowiednich map.

Według doniesienia organu wielkich banków, pisma „Else Wirs”, rząd holenderski otrzymał w końcu maja notę amerykańską. W nocy tej rząd Stanów Zjednoczonych wyraża obawę z powodu prądów nacjonalistycznych, nabierających coraz bardziej charakteru komunistycznego i ofiarowuje swoje dolary dla „nawrócenia” Indonezji.

W ostatnich czasach coraz bardziej ujawnia się dążenie pewnych wpływowych sfer amerykańskich do rozszerzenia na Indonezję tzw. „doktryny Trumana”. Kapitał amerykański stanowił przed wojną zaledwie 8 proc. wkładów zagranicznych Indonezji. Obecnie dążą do zajęcia dominującego stanowiska w

tym niezmierne bogatym kraju wypierając stamtąd Anglików i Holendrów. W chwili obecnej amerykańskie towarzystwo „Standard Oil” ma w swoim posiadaniu 500 szybów naftowych na Sumatrze.

Z innych większych inwestujących towarzystw amerykańskich należy wymienić: „Goodeer Tire and Rubber Company” i „United States Rubber Company”. Każde z nich posiada ponad 200 tysięcy akrów plantacji kauczukowych. Pewne dane wskazują na to, że kapitał amerykański planuje dalsze zwiększenie swych inwestycji w Indonezji. Według doniesień holenderskiej agencji „Queta” amerykańskie towarzystwo naftowe „Socony Vacuum Oil Company” buduje na Sumatrze rafinerię nafty, wartości parę milionów dolarów. W innym komunikacie agencja donosi, że przedstawiciele wielkich amerykańskich towarzystw przemysłowych wystąpili wobec władz republiki indonezyjskiej z projektem „rekonstrukcji” Indonezji.

Agencja ta podawała również, że towarzystwo Forda zgłosiło się z propozycją odbudowania szos indonezyjskich żądając w zamian monopolu na dostawę samochodów do Indonezji.

KAPITAŁIŚCI OCZEKUJĄ ZYSKÓW

Stany Zjednoczone interesują się również handlem z Indonezją, prowadzonym przed wojną na dość szeroki skalę. Organ Ministerstwa Handlu Stanów Zjednoczonych „Foreign Commerce Weekly” podał, że w styczniu br. 31 proc. importu, a 27 proc. eksportu okupowanych przez Holendrów części Indonezji przypadało Stanom Zjednoczonym.

Tygodnik „World Report” twierdził, że kapitaliści amerykańscy z niecierpliwością oczekują zysków od swych inwestycji w Indonezji. „World Report” uważa, że inwestycje amerykańskie są znacznie większe, niż to podają inne źródła i oblicza je na ogólną sumę 500 milionów dolarów. Autor podaje, że towarzystwo „Standard Oil” i inne zlekąją obecnie z odbudową przedsiębiorstw w Indonezji w związku z nieokreśloną sytuacją polityczną w tym kraju.

„Nieokreślona sytuacja polityczna” nie przeszkadza jednak amerykańskim

businessmenom w robieniu milionowych interesów.

TRUSTY ZBIERAJĄ ŁUP NA SZLAKACH WOJNY

Do portu Cheribon, który po zwycięskich walkach zdobyty został przez Holendrów, kieruje się statki amerykańskie gotowe do zabrania ładunków „do bycznego” kauczuku. Agencja „United Press” donosi, że na terenach naftowych na południu Sumatry razem z armią holenderską pojawili się już agenci z amerykańskiego trustu naftowego „Socony Vacuum Oil Company”. Przedstawiciele firm naftowych i kauczukowych idą tuż za armią kolonialną.

Trudno przewidzieć, jaki argument wysuną kapitaliści amerykańscy dla usprawiedliwienia swego postępowania. Lecz niewątpliwie będą to kolejne warunki na temat obrony „demokracji”.

Rozpętnując nową wojnę kolonialną, międzynarodowe sfery imperialistyczne dążą do ujarznienia nie tylko Indonezji. Imperialiści ci zdają sobie sprawę z tego, że sam fakt istnienia niezależnej demokratycznej republiki indonezyjskiej staje się zagrożeniem przykładem dla wszystkich kolonialnych i zależnych narodów azjatyckich, utwierdzając ich w postanowieniu walki o wyzwolenie narodowe.

JERZY KORCZAK

Wymowne sprawozdanie

Na co idą podatki zbierane od chłopów

Akeja spłacania I raty podatku gruntowego jest w pełnym toku i dlatego możemy już w tej chwili pozwolić sobie na krótką i pobieżną ocenę nie tylko wpływów sum, ale i drugiej strony bilansu, a mianowicie wydatków.

Jak gospodarzy się pieniędzmi, otrzymujemy z podatków, na co obracane są te złotówki pracą chłopów zbierane, kto i na co wydatkuje sumy, wykrojone od wciąż taknącej inwestycji gospodarza chłopskiego?

Niewątpliwie w skali ogólnopolskiej odpowiedź na to pytanie daje codzienny wzrost naszej gospodarki ogólnopolskiej. Nas w tej chwili interesuje wydatkowanie tej 1/4 sumy wpływów podatkowych, którymi rozporządza Powiatowy Wydział Samorządowy i jego przewodniczący, starosta.

Mamy sprawozdanie z powiatu płockiego i dlatego nad działalnością tego samorządu się zatrzymamy.

Pierwszą pozycją wydatków to szkoły.

Powiatowy Wydział Samorządowy buduje 10 szkół 8-klasowych murowanych. Dwie z nich w Wysogrodzie i w Rembowie zostaną otwarte już w roku obecnym. Koszt budowy jednej szkoły wynosi 10 milionów złotych. Jednocześnie opiekę swą rozciąga Samorząd nad tą młodzieżą, która kończąc wiejską szkołę pragnie nadal się uczyć i w tym celu musi wstąpić do gimnazjum do Płocka.

Uruchomiona już w tym roku bursa w Płocku — w chwili obecnej pomieścić może tylko 60 młodych. Jednocześnie zaś remontuje się dalsze pomieszczenie. Bursa ma na mieść 300 miejsc.

300 dzieci biednych chłopów powiatu płockiego będzie mogło korzystać z nauki w mieście — mając mieszkanie.

W bitych blokach odstąpionych młodzieży przez wojsko, remontowanych z funduszy Towarzystwa Burs i Stypen-

diów — i wpływów podatkowych Wydziału Samorządowego.

Wpływy z podatków służą jednocześnie dla rozbudowy powiatu.

Forwalterzy osadzeni na majątkach dbali o swe pałace, ale czworaków dla formalnie nie remontowali. Nie bardzo o nie dbali i polscy panowie. Tak więc po otrzymaniu ziemi nadziałyowej stanęli przed poważną sprawą budowy swoich domów. Rozwiązali to Wydział Powiatowy na czele ze starostą powiatu płockiego, tow. Dobieszkami, na razie tylko dla jednej wsi. We wsi Monkolino buduje się wzorową wieś — powstaje 44 budynki mieszkalne i gospodarskie.

Każdy gospodarz otrzymuje po 2 budynki — mieszkalny i gospodarski.

Oczywiście, że te wszystkie inwestycje opierają się nie tylko na wpływach Wydziału — w pomoc budowie wsi przysłała i pożyczka długoterminowa Banku Rolnego i materiały z odbudowy wsi.

Jednocześnie organizuje się wzorowe Ośrodki Zdrowia w 3 osadach w powiecie i trzy budynki Zarządów Gminnych.

Z tychże wpływów prowadzi się intensywnie remont dróg samorządowych, buduje się nowe drogi samorządowe i

gminne. Czy to wszystko, co się robi, zaspokoi potrzeby wsi w Płockim — jasne jest, że nie. Ale ta odbudowa, która już się prowadzi, te szkoły, bursa, drogi i Ośrodki Zdrowia, ta jedna na razie wzorowa wieś — to pewność, że pieniądze wpłacane przez chłopów — ta I rata podatku za 1947 r. są przez Wy-

dział Samorządowy i starostę rozchodowane na korzyść powiatu i dla ludności powiatu.

Na straży tych wydatków stoi Rada Powiatowa i silna, zdyscyplinowana, licząca około 10.000 chłopów organizacja Płocka, Polskiej Partii Robotniczej.

I. Kowalska

Na dalekie morza wypływają trawery na połów śledzi

Warunki atmosferyczne w sierpniu nie sprzyjały połowom na wodach Bałtyku. Przez cały niemal miesiąc trwały sztormy i silne wiatry, które wywołując wysoką falę, uniemożliwiały lub ograniczały znacznie wypływanie na morze rybakom łódkowym. Poza tym silne wiatry spowodowały również odpłynięcie ryby na głębie, co z kolei spowodowało zmniejszenie się opłacalności połowów.

Zie warunki atmosferyczne były przede wszystkim powodem poważnych strat w sprzecie, jakie ponieśli w tym czasie rybacy. Ogólnie biorąc stracili oni włóków, sieci, ha-

czyków i innego sprzętu na sumę 2.539.000 zł.

Mimo tych wszystkich przeszkód, rybacy złowili 2.478 ton ryb, przy czym głównym obiektem połowów na Bałtyku był dorsz, występujący najobficiej na głębokościach Zatoki Gdańskiej.

Największych połowów w okresie powojennym dokonali trawery dalekomorskie, osiągając ponad 1.185 ton złowionych ryb. Zwiększała się sierpieniowy sezon śledziowy. Do zwiększenia połowów przyczyniło się zwiększenie ilości trawerów. W połowach dalekomorskich brało udział 15 trawerów, które odbyły 29 rejsów na Morze Północne i Islandzkie. Łącznie biorąc — połowy bałtyckie i dalekomorskie dostarczyły w sierpniu 3.663 tony ryb, wobec 2.430 ton w lipcu.

Na zwiększenie się połowów wpłynęło również pomyślnie znieśnienie zakazu, ograniczającego połowy oraz zawarcie umów z Ministerstwem Aprobacji na dostawę filetów. W związku z tym zakłady przetwórcze zawarły wiele umów z rybakami na dostawę surowca. 1.390 ton ryb, dostarczonych zakładom okazało się ilością niedostateczną. Obecna sprzyjająca wrześniowa pogoda pozwoli rybakom zwiększyć swoje połowy.

Uczczenie pamięci Tomasza Nocznickiego przywódcy ruchu ludowego

Jak się dowiadujemy Stronnictwo Ludowe postanowiło uczcić uroczyste przewiezienie zwłok sp. Tomasza Nocznickiego z cmentarza w Słomnikach, koło Krakowa, do rodzinnej wsi Lipie, pow. grodzieński.

B. minister rządu ludowego, następnie poseł i senator Tomasz Nocznicki był przywódcą ruchu ludowego i chłopów uważają go za twórcę i organizatora postępowego kierunku w ramach ruchu ludowego.

wydało broszurę, zawierającą własnoręczny życiorys Tomasza Nocznickiego. Zyciorys ten zapożyczył obszerne i ciekawe wstępem marszałek Sejmu Ustawodawczego RP, Władysław Kowalski.

Stronnictwo Ludowe organizuje manifestację ku czci Tomasza Nocznickiego w dniach 5 i 12 października 1947 r.

Przed nowym rokiem akademickim Młodzież robotniczo-chłopska wstępuje na wyższe uczelnie

WROCŁAW

W ubiegłym tygodniu odbyło się we Wrocławiu zebranie Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych z udziałem przedstawicieli partii demokratycznych, związków zawodowych oraz ogółu społeczeństwa wrocławskiego. Na zebraniu omówiono sprawę odbudowy Domu Akademika, którego koszt remontu wyniesie 15 mil-

lionów złotych. W najbliższym czasie podjęta będzie szeroko zakrojona akcja zbiorowa na ten cel.

ŁÓDŹ

Frekwencja kandydatów na pierwszy rok studiów poszczególnych wyższych uczelni w Łodzi jest znaczna i przedstawia się następująco: na Uniwersytecie Łódzkim największą ilość podań wpłynęła na Wydział Prawno-

Ekonomiczny, zgłosiło się tam bowiem 889 kandydatów, podczas gdy ilość miejsc wynosi 600. Na Wydział Lekarski zapisało się 566 kandydatów (miejsc 250), na Wydział Humanistyczny 435 (miejsc 500), Matematyczno-Przyrodniczy 430 (miejsc 400), Stomatologiczny 367 (miejsc 200) i na Farmaceutyczny 229 (miejsc 100). Razem zgłoszeń przyjęto 2.906. Na wszystkich wydziałach, oprócz Humanistycznego, odbędą się egzaminy.

Na pierwszy rok studiów Politechniki Łódzkiej złożono ogółem 639 podań, z czego na Wydział Mechaniczny 167, Elektryczny 154, Chemiczny 145, Włókienniczy 173. Na podstawie uchwały komisji egzaminacyjnych zwolniono od egzaminów konkursowych na tych wydziałach 74 osoby.

W Szkole Głównej Handlowej (oddział w Łodzi) na pierwszy rok studiów wpłynęło 200 podań na 300 miejsc.

KRAKÓW

W Krakowie przy Al. Słowackiego znajdują się Kursy Przygotowawcze na Wyższe Uczelnie, prowadzone przez AZWM „Zycie”. Szkoła ta przygotowała już kilkadziesiąt słuchaczy na wyższe uczelnie. Kurs nauki trwa około pół roku. Młodzież rekrutuje się przez ważne ze sfer robotniczych i chłopskich. Wiek uczących się oraz poziom intelektualny jest różny. Zapadł na nauki jest duży, pomimo ciężkich warunków studiujących.

Specjalną uwagę zwraca się na naukę o Polsce Współczesnej. Prócz normalnych godzin wykładowych z tej dziedziny, urzędują specjalne referaty polityczne, gospodarcze, oświatowe. Wykładowcami są wybitni działacze polityczni Krakowa. Obecnie około 120 słuchaczy przystąpi do egzaminu na wstępny rok studiów.

K. NOWAK

Święto winobrania

W lubuskich winnicach z XIII w.

W dniach od 27 do 29 bm. odbędzie się w starych winnicach Ziemi Lubuskiej pochodzących z XIII w. święto winobrania.

W skład programu uroczystości wchodzi pokaz miejscowych strojów regionalnych oraz wystawa przemysłowa i ogrodniczo - hodowlana.

PSL-owy sekretarz popiełni nadzór

W Krasnymstawie aresztowano sekretarza powiatowego zarządu PSL Jana Zadręga, który był jednocześnie sekretarzem miejscowej spółdzielni „Świt”, pod zarzutem popełnienia nadużyć oraz braku rachunków na przeprowadzone transakcje.

M. K.

„Korone” zgubiły grzebień „Szczęśliwy pomysł” kosztował 10 milionów zł

Władze skarbowe we Wrocławiu wpadły ostatnio na ślad afery zorganizowanej przez firmę „Korona”. Firma ta zajmuje się na szeroka skalę sprzedażą artykułów tekstylnych i galanterii. W kwietniu ub. roku właściciele firmy natrafili na tanie źródło surowca, potrzebnego do wyrobu grzebieli, tzw. trolitów, zawarli umowę z fabryką grzebieli Gustawa Horna w Rychwałdzie i z f-mą J. Siemiński w Łodzi. Na mocy tej umowy — obie fabryki podjęły się produkcji grzebieli z materiału dostarczanego przez „Korone”.

Obroty „Korony”, z przeróbki grzebieli z własnych materiałów wyniosły, według zeznań właścicieli firmy — 14.500.000 zł rocznie. Zeznania dotyczyły jednak tylko obrotów, wypływających z umów z Hornem i fabryką łódzką. Natomiast „Korona” prowadziła jeszcze na własną rękę nielegalną produkcję i sprzedaż grzebieli. Poza tym właściciele firmy wystawiali podmiotnikom fikcyjne rachunki po-

INŻYNIER Kassel, kierownika

Państwowych Warsztatów Kolejowych w Tarnowie, nie zastaliśmy. Był tego dnia gdzieś w podróży służbowej. Nazwisko jego powtarzało się wszędzie nie napisane nigdzie, ale żyjące, konieczne, jak niedostrzegalna jakaś, a przecież najważniejsza część w pełnym ruchu maszyn.

— To on, to on, to dzięki niemu, to jego zasługa — warkoczą obrabiarki

Warsztatowcy

(Od naszego specjalnego wysłannika)

frezarki, uśmiechają się zyczliwie, bez cienia zazdrości, a za to z dumą, mówią o nim ludzi. W każdym z tych uśmiechów jest radość ojca, który chce się pochwalić synem, czy też syna, mającego wspaniałego ojca; jak w zgodnej, budującej swój jasny dom rodzinie.

To on potrafił natchnąć robotników wiarą w to, że grzyz zmienia się wkrótce w warsztat. To za jego przykładem od stycznia 1945 r. czterdziestu zapalczyków, którym na mrozie z pośpiechu było gorąco, zaczęło porządkować rumowiska. W kwietniu stopniały śniegi i zwałisk też ubyło. Za to liczba osób sprząających wynosiła już wtedy setkę. Przy bywało ich z każdym dniem więcej. Dostawali co drugi dzień po bochenku chleba i 180 zł. miesięcznie. Nie załamali się. Nie narzekali. Wierzyli, że warsztat powstanie, utali swemu kierownikowi. A kierownik? Czy

ności, jaką się obarczyło? Inżyniera Kassel nie zastaliśmy — nie było się od kogo dowiedzieć.

ŁATEM doznał do Tarnowa przedstawiciel ministerstwa. Łatwiej było w tych czasach dostać się do Paryża — most zerwany, drogi po charatanie. Przedstawiciel poznał kolejno zniszczenie, dotychczasowe wyniki podjętej pracy, element ludzki, możliwości odbudowy — dobre warunki terenowe: woda na miejscu z rzeki Watoł — elektryczność i tlen z odległych o 3 km Moście, gaz ziemny, doprowadzany rurami, duży teren, nadający się na rozbudowę.

Odpowiedzialność częściowo przejął ministerstwo. Odtąd były pieniądze. Odszukano i sprawdzono dawne maszyny ze Świdnicy. Otrzymały resztę maszyn z UNRRY i firmy Poręba. Najgorsze się skończyło.

TOW. KRUPA przed wojną był przewodnikiem ślusarzy; obecnie jest kierownikiem działu kowalskiego. Rewindykowane kilkudziesięciotonowe młoty spadają ciężko na ogniście żelazne bryły spłaszczając je w plasterki. Gorąco, czerwono, ciężko. Przy każdym uderzeniu ziemia drży, jakby się miała zapasć. Jeszcze ciężiej było te młoty sprowadzić. Huk gęsty słowa opowiadającego o tym wycynie tow. Krupa. Milknie.

Teraz do słów kolegi dodaje inne tow. Sliwa — kierownik obróbki mechanicznej, przed wojną tokarz. Mówi o tym, że wtedy, kiedy nie było jeszcze w kuźni silnika, tow. Krupa mógłby przejąć w radości bezpośredniej? Wreszcie mam. Uchwylił. To jest to, o czym się mówi dość często, a co jest u nas modne, ale jeszcze nie zbanalizowane, bo często niedostatecznie rozumiane: godność człowieka, wydobyta przez pracę.

— Byłem u znajomego w Państwowych Zakładach Poligraficznych w

Olbrzym o 100 tys. ton wyporności

Ekipa radziecka przy pracy na Odrze

Na głównej trasie do Swinoujścia spoczywał na dnie Odry olbrzymi dok, należący do jednej ze stoczni szczecińskich. W gorących dniach marca 1945 roku, kiedy silny pierścień wojsk polsko - radzieckich opasywał Szczecin, Niemcy czynili usilne starania, aby ratować najważniejsze obiekty portowe. Olbrzymi dok pływający wziął kurs na Swinoujście. Chciał pod osłoną floty ratować się ucieczką do Kilonii. Odkryty przez lotnictwo i obłożony bombami, „pozostał” na Odrze, naprzeciwko nabrzeża „Kra”, niedaleko huty „Szczecin”. Po prostu zatonał.

MAŁE BOJE DZIWIAJĄ WIELKI DOK

Dok jest olbrzymem. Sama jego wyporność obliczona jest na 100 tys. ton. Zdolny on był unieść największe statki wymagające oględzin kadłuba i remontów. Wydobycie takiego olbrzyma jest b. trudne. Tu nie pomogą największe nawet dźwigi.

Podjęło się tej pracy radzieckie towarzystwo „Epron”, które dysponuje specjalnymi urządzeniami technicznymi. Są to nieduże boje, podobne do małych łodzi podwodnych, które zakładają się po kilka, po obydwóch stronach doku.

Pod zatopiony wrak doku wchodzi nurkowie. Zakładają stropy. Grube liny stalowe, podłożone przez nurków pod zatopiony dok, zostają umocowane na tych bojach. Jeden strop posiada 2 boje. Są to niełatwe prace. Wymagają znużających obliczeń i wielkiego doświadczenia. Ale w ekipie tej są starzy rutyniarze i dlatego idzie im to sprawnie. Już wszystkie stropy są założone i umocowane na bojach. Teraz boje zatapia się. Otwiera się zapasowe wentyle i woda wlewa się do wnętrza pływaków. Wskutek zanurzenia boji stropy pod wrakiem rozluźniają się. Naciaga się je natychmiast i mocuje.

WODĄ PRZECIWKO WODZIE

Dalsze prace wykonywują pompy. Rytownie wyciągają wodę nagromadzoną w pływakach. Liny naciągają się i przęta. Widać okiem „centymetrowe” drgania. Wszystko się zlewa w jeden warkot. Jęk zawodzących motorów, płusk wypompowywanej wody, bulgot szlamów i błota pod wrakiem, który pod naporem trzeszczących lin rusza się i wreszcie „wyjazi” z wody. Woda sama oddaje swą zdobycz. Woda zwalca wodę, pod kierownictwem człowieka. Widać tę walkę. Pod naporem olbrzymiego ciężaru boje zanurzają się coraz mocniej, aż do maksimum. Pompy pijące wodę już nie ciągną lekko, lecz haustami całymi wypływają ją

ze swych gardzieli. Dok nie ma innego wyjścia, musi ustąpić. Pomału, jakby się namyślał, gramoli się na wierzch. Wyrównuje się tak zwany rozkład sił. Dok wynurza się coraz bardziej. Wybieka z niego woda i opada muł, który zmywa nurt rzeki.

TOWARZYSZE WALK — DRUHOWIE W PRACY

Teraz pompy przetrzuciły się do doku. Zapary się mocno, sprężnione, piją długo, przez kilka dni... Ofiara wojny podnosi się coraz wyżej i wyżej, by o własnych siłach już dowiec się do najbliższej stoczni na gruntowny remont.

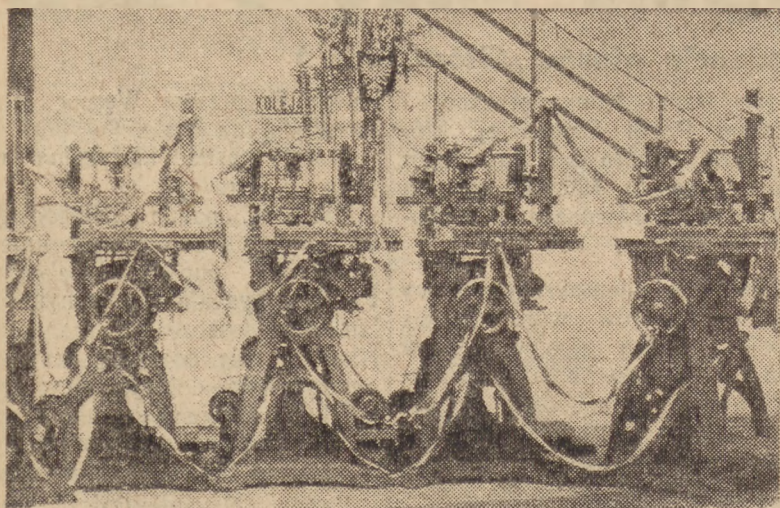


Nurek przed wejściem do wody

Dok pływający, tak dzielnie przez ekipę radziecką dźwigany, pozostanie w Szczecinie. Czeka na niego duży port.

Wierni towarzysze broni stają się codziennymi druhmami w pracy. A że umiemy robotę „odstawić”, najwymowniejszym przykładem jest ten olbrzymi dok, ważący tysiące ton, który został przez ekipę radziecką wydobyty. Dla portu szczecińskiego.

Jan Wór



PAŃSTWOWE WARSZTATY KOLEJOWE W TARNOWIE

U góry: Kolejowe maszyny drukarskie U dołu: Hala przed i po odbudowie

Owoce i warzywa nie tylko na dziś, ale i na jutro

Fabryka konserw w Ziębicach pracuje pełną parą

Dolnośląskie fabryki, zajmujące się przetwórstwem owoców i warzyw na konserwy i susze znajdują się obecnie w okresie największego nasilenia pracy. W roku bieżącym, obrodziły wyjątkowo obficie owoce, natomiast duża gotowała susza nie sprzyjała węglać warzyw. Specjalny wysłannik PAP, który powrócił z objazdu ośrodków przemysłowych na Dolnym Śląsku tak opisuje przebieg kampanii w fabryce konserw w Ziębicach, pracującej na trzy zmiany, aby podobać przeróbce wielkich ilości surowca.

Do Państwowej Fabryki konserw w Ziębicach ściągają z całej okolicy wozy chłopskie oraz samochody spółdzielni, załadowane wszelkimi warzywami i owocami, jakie tylko rodzi bogata głoba tych stron. Ale surowiec nie jest czerpany tylko z tego rejonu — na fabryczną bocznice kolejową podsuwają się liczne wagony, wiozące do przeróbki pomidory aż spod Warszawy, lub wiśnie z odległej Ziemi Lubuskiej. Surowiec jest natychmiast przerabiany, przy czym na miejscu rozporządza się wszelkimi maszynami i urządzeniami technicznymi nie wyjącając urządzeń do produkcji puszek konserwowych, którą fabryka podjęła we własnym zakresie.

O rozmiarach produkcji tylko tej jednej fabryki, która nie należy zresztą do największych w Zjednoczeniu, daje pojęcie fakt, że w wyniku tegorocznej kampanii, wyprodukuje ona 1.800 tys. kilogramów puszek z konserwami owocowymi i warzywnymi. Ponadto produkcja da poważne ilości miążgi owocowej oraz suszu i innych przetworów. M. inn. fabryka rzuci na rynek 90 tys. kg owoców i 122 tys.

kg jarzyn suszonych, 180 tys. kg soków owocowych o 65 proc. zawartości cukru, 60 tys. kg puree z pomidorów oraz 50 tys. kg miążgi owocowej. Należy nadmienić, że rodzaj produkcji uległ zasadniczym zmianom od czasu niemieckich, gdyż musiano przystosować ją do upodobań i potrzeb polskiego konsumenta. Trzeba też pominąć niechęć tego konsumenta do spożycia konserw owocowych i warzywnych, która występowała szczególnie jaskrawo w porównaniu z innymi krajami. W okresie przedwojennym konsumowano w Polsce 1 kg przetworów owocowo-warzywnych rocznie, zaś w Stanach Zjednoczonych — aż 10 kg.

W ubiegłym sezonie cała produkcja fabryki rozeszła się bardzo szybko na rynku krajowym, który wchłonął bez trudności przetwory owocowo-warzywnie. Jedynie susze warzywnie nie są jeszcze doceniane przez konsumenta polskiego. Produkt ten jest natomiast ogromnie poszukiwany na rynkach zagranicznych. Przed fabryką w Ziębicach otwierają się wielkie możliwości eksportowe. Jest ona w stanie wyprodukować podczas jednej kampa-

nii ilość suszu jarzynowego, przewyższając 10-krotnie zapotrzebowanie całej Polski.

Dalszy rozwój przetwórstwa owocowo-warzywnego na Dolnym Śląsku zależy w dużej mierze od należytego zorganizowania bazy surowcowej. Jedynie standardowy surowiec zapewni masowy odbiór konserw polskich na rynkach zagranicznych. Tymczasem, okoliczni producenci nastawieni są raczej na hodowlę warzyw i owoców, na potrzeby natychmiastowej konsumpcji, a nie na cele przemysłowe. Aby temu zaradzić, prowadził się akcje uświadamiające i czyni się starania o zaopatrzenie producentów w dobry materiał siewny. Fabryka dąży do przejęcia pobliskiego majątku hodowlanego Lipowa, który jest odpowiednio wyekwipowany do tego celu, posiadając m. inn. specjalne urządzenia, umożliwiające nawadnianie „sztucznym deszczem” obszaru 50 hektarów.

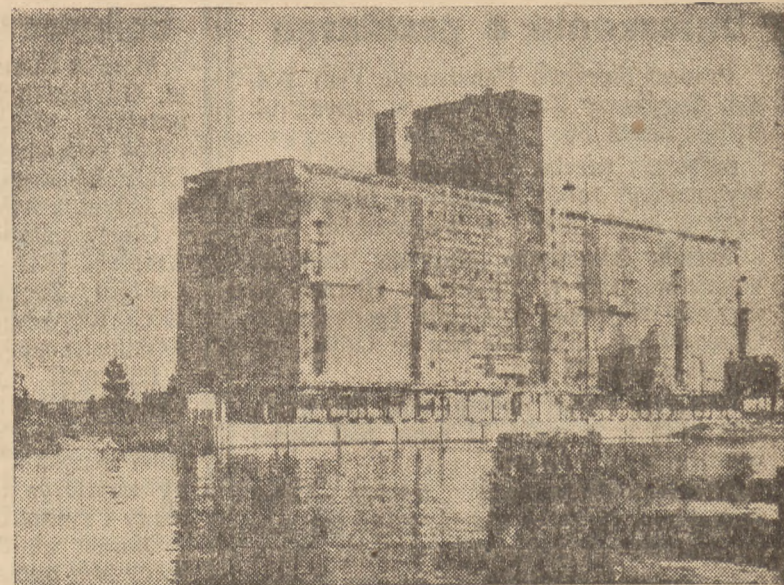
Cała 300-osobowa załoga fabryki, od niewykwalifikowanych robotników aż do wybitnych specjalistów, jest w pełni polska. Fachowcy polscy prowadzą w laboratoriach fabrycznych nieustanne prace badawcze dążące do ulepszenia i rozwinięcia produkcji. M.

inn. są obecnie w toku opracowania metody produkcji pepsyny, której brak odczuwa się na rynku krajowym. W laboratoriach kształcą się również praktykanci z całego kraju, którzy po ukończeniu szkół rolniczych, obrali ten kierunek specjalizacyjny.

Przy fabryce istnieje też Państwowe Gimnazjum Przeworskie Owocowo-Warzywno, które ma zapewnić polskie mu przemysłowi stały napływ fachowców. Gimnazjum to rozporządza 180 miejscami, przy czym napływ kandydatów przewyższa znacznie tę liczbę.

Robotnicy, rekrutujący się ze wszystkich stron Polski oraz spośród Polonii zagranicznej, która wróciła do kraju, stanowią zwarty zespół, który szybko wdrożył się w skomplikowaną technikę przetwórstwa owocowo-warzywnego. Mieszkańcy oni bądź to w kolonii domków jednorodzinnych, położonych malowniczo na zboczach okolicznych wzgórz, bądź też w samym mieście. Pracują w organizacjach społecznych, zajmują się również żywo w godzinach wolnych sportem.

Trzecia, polska jesień na Dolnym Śląsku, stoi pod znakiem zupełnej normalizacji stosunków i wyteżonej pracy polskiego robotnika nad wykorzystaniem bogactw tej części Polski.



Port szczeciński. Wielki elewator zbożowy

Z życia polskich portów

Odbudowa portu szczecińskiego

Dnia 15 września przybyli do Szczecina przedstawiciele Ministerstwa Żeglug w osobach dra Tarskiego i nacz. Hellera z Wydziału Planowania, celem opracowania szczegółowego planu inwestycyjnego na rok 1948

dotyczącego realizacji robót przy nabrzeżach Parnickim, Kaszubskim i Górno - Śląskim w Porcie Centralnym.

Prace obejmą w pierwszym rzędzie badania nurkowe nabrzeży. Równocześnie przeprowadzona będzie wymiana belek obojowych przy nabrzeżach. Obecnie finalizowane są rozmowy w sprawie wleceń nowych nabrzeży. W najbliższych dniach rozpoczynają się również prace przy wydobywaniu wraków przy nabrzeżu Kaszubskim. Do nich w pierwszym rzędzie należy statek „Emilia” i wywrotnica magazynu wa zbadana przez nurków. W stanie używalności zdolna ona była przelać rocznie 750 tys. ton węgla. Motory zatopionej wywrotnicy są w stanie dobrym, konstrukcja wymaga kapitalnego remontu. Przy nabrzeżu Górnośląskim wydobyty będzie wrak dźwigu mostowego. Obecnie kontynuowane jest sondowanie basenu przy nabrzeżu węglowym.

Z robót mechanicznych Biuro Odbudowy Portów wykańcza projekt remontu dźwigu mostowego na nabrzeżu Kaszubskim. Na ukończeniu jest projekt remontu i demontażu 2 wywrotnic węglowych w Polcach, które będą ustawione do eksploatacji na nabrzeżu Parnickim oraz projekt podniesienia podciągarek na nabrzeżu Kaszubskim. Stan nabrzeży jest niezły i nie wymaga większych napraw.

Na inwestycje dla DOKP w Porcie Centralnym Szczecina z subwencji w wysokości 130 milionów zł na okres jesienny br. zostało już upłynionych 50 mil. zł. Wykonane będą roboty ziemne obliczone na 25 mil. zł, z pozostałych sum DOKP przeznacza 40 proc. na poprawę i odbudowanie torów z uwzględnieniem rozjazdów, 20 proc. na odbudowę i naprawę budynków służbowych, 20 proc. usuwanie zniszczonych wiaduktów, które umożliwią połączenie Szczecina towarowego z Podejuchami i Dębem, a 20 proc., na budowę łączności telefonicznej i telegraficznej, instalację oświetleniową, należyte zabezpieczenie rozjazdów kolejowych wraz z początkowymi urządzeniami wewnętrznymi parowozowni, pompowni, wieży ciśnienia itp.

Domy noclegowe dla górników

Dla górników, dojeżdżających do pracy z odległych miejscowości, przemysł węglowy oddaje do użytku domy noclegowe. Ostatnio ukończono remont domu noclegowego na kopalni „Ema”, który pomieści 100 pracowników.

W domu noclegowym kopalni „Rydułtowy”, oddano do użytku 8 odremontowanych pokoi. Dom ten, wyposażony w centralne ogrzewanie, pomieści 350 osób.

Na kopalni „Anna” remontuje się dom noclegowy, w którym pomieści się 300 pracowników.

Kopalnia „Jankowice”, nie posiadająca dotąd domu noclegowego, postawiła barak mieszkalny na 20 osób i planuje wybudowanie baru mieszkalnego na 100 osób i to jeszcze przed zimą, aby górnicy z dalszych okolic, mogli w nim, w czasie zimy zamieszkać.

Wczasy kuracyjne

Centralny Zarząd Przemysłu Hutnictwa kuracyjno - wypoczynkowy dla chorych na reumatyzm hutników. Choro ba ta jest bardzo często spotykana wśród hutników, zwłaszcza pracujących przy piecach. Dom kuracyjny obliczony jest na 80 miejsc.

W Dusznikach Zdroju uruchomiono dom kuracyjno - wypoczynkowy dla pracowników chorych na serce. Dom wypoczynkowy - leczniczy dla osób zagrożonych gruźlicą powstanie w Krośniku nad Dunajcem.

Polskie holowniki

Porty nasze dysponują już obecnie dwunastoma holownikami. W kraju znajdują się w tej chwili dwa holowniki dalekomorskie „Zubr” i „Bawół” oraz „Wilg”, „Ursus”, „Czapla”, „Zbik”, „Tur” i „Cyklop”. Ostatnio zakupiono holowniki „Ibis”, „Los” i „Bizon”.

Prócz wymienionych 11 holowników, Wydział Ratowniczo-Holowniczy GAL posiada w eksploatacji statek ratowniczy „Smok” i kuter motorowy „Elżunia” oraz dwie motorówki „Jaś” i „Małgosia”.

W styczniu przejdą pociągi przez żelazne mosty na Odrze

Wbrew oczekiwaniom Odra na przeprawach jest bardzo spokojna. Wydaje się, że nie pynie, lecz stoi w miejscu. Tym mocniej od spokoju, którym wionie szeroko rozlana rzeka, odcina się gwar, panujący przy mostach.

NA ZACHODNIEJ ODODRZE

Z drewnianego mostu, po którym ledwo — ledwo pełnią pociąg, spoglądamy na dół, gdzie uwiązają się robotnicy. Jedni manipulują przy potężnych dźwigarach, przy pomocy których będą podnosić z wody zwalone przęsła mostów, inni zabijają w wodę pale, na których staną rusztowania. Nad powierzchnią rzeki wylazają drewniane, okute żelazem łąbce, roz-

stawione w szachownicę wczesną wiosną w okresie ruszenia lodów dla ochrony drewnianych mostów. Z wody wystają zwalone cieleśka przęsła mostu kolejowego i potężne kratownice drogowego. Niektóre przęsła spoczęły na dnie 8-metrowej głębi.

Niemcy przed ustąpieniem ze Szczecina nie tylko że wysadzili mosty na Odrze. Postarali się również o zatarasowanie drogi, aby uniemożliwić ich odbudowę.

Zastąpienie drewnianych mostów, łączących Szczecin z krajem mostami kolejowymi — żelaznymi stało się w chwili obecnej zagadnieniem, wymagającym jak najszybszego rozwiązania.

Od tego bowiem zależy wzrost zdolności przełotowej tej jedynej na razie arterii komunikacyjnej i możliwość przepuszczenia większej ilości pociągów z węglem do portu szczecińskiego. Prace rozpoczęto już dość dawno, w pierwszym rzędzie nad oczyszczeniem rzeki przy mostach. Zostały jednak w okresie zimowym przerwane. Obecnie ruszyły w zwiększonym tempie. Harmonogram robót przewiduje ukończenie prac, obejmujących oczyszczenie rzeki przy mostach na Odrze Wschodniej i Zachodniej, wybudowanie zniszczonych filarów i montaż mostów systemu Baileya do końca bieżącego roku.

KADRY DECYDUJĄ O SUKCESIE

Nawprost przyczółków mostowych na Odrze Zachodniej wznosi się filar. Drugi był poważnie zniszczony. Obecnie został już „wyprowadzony” ponad poziom wody. Na granicy zerknięcia z wodą filar jest omurowany, aby ochronić beton przed rozpuszczeniem go przez wodę odrzańską, zawierającą składniki chemiczne.

Roboty betonowe prowadzi SPB (Spółdzielnie Przedsiębiorstwo Budowlane). Jemu również zlecono przełożenie przęsła mostu. Przełożenie pozostałych dwóch przęsła tego mostu poruczone innej firmie, aby szybciej zdążyć z robotą.

Robotnicy firmy inż. Hayna pracują przy oczyszczaniu rzeki w tym miejscu. Mieli wydobyć z wody 3.800 ton żelaznych konstrukcji nie licząc betonu i żwiru. Tylko 800 ton pozostało jeszcze do wydobywania. Praca jest ciężka i odpowiedzialna. Trzeba uchwycić przy pomocy szelek, idących z dźwigarów, zwalone konstrukcje mostowe. Brak wielkich dźwigów, które nie mo-



Dom nad Odrą.

TABELA WYGRANYCH 510TERII

5-ty dzień ciągnięcia

Wygrana 1.000.000 zł padła na Nr 10.000 (w Krakowie)

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr 1772 19286 56028 75455

Wygrane po 20.000 zł padły na Nr 5245 12681 18148 33168 34701 50981 53028 57667 62666 71480 80718

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr 7855 14232 27992 28450 29568 29671 35258 36671 36788 41753 44414 51425 54420 58249 61533 84741 89426 90359 93631

WYGRANE PO 5.000 ZŁ

617 560 1062 2012 493 4481 5780 9074 11071 12250 13724 14992 15057 600 673 22546 23148 24151 26992 28453 30157 530 31470 33755 36116 38096 550 40638 45676 47801 52808 53466 55348 50151 204 61540 62654 578 995 63128 943 67476 69574 70967 72196 305 934 74576 78524 79199 81320 83367

WYGRANE PO 2.000 ZŁ

75 149 312 605 386 1154 1151 211 651 2126 365 532 3062 131 346 714 946 4051 071 353 374 379 401 537 714 5133 391 388 307 6043 7045 513 530 1306 9031 196 781 11700 12572 644 867 13156 735 14371 577 584 638 910 15329 423 555 16158 460 530 562 565 17413 457 997 18024 297 700 999 19950 20295 321 405 664 21351 632 21222 491 773 23118 543 718 773 23118 543 718 24256 421 882 947 25181 229 330 467 634 753 790 895 26024 146 196 502 949 27234 539 732 823 840 953 968 28121 546 590 29059 094 116 212 481 490 613 642 860 30379 391 558 31196 202 459 830 884 32192 458 464 542 547 33090 34011 35376 421 505 902 947 36158 213 508 546 593 719 37209 407 641 824 913 38280 293 375 700 962 39473 576 654 40376 451 777 558 41005 024 334 360 949 972 42107 141 376 450 583 44143 823 828 858 948 45815 46491 507 665 790 47411 418 466 870 924 48145 266 658 772 979

Zjazd wojewódzkich pełnomocników

dla spraw podatku gruntowego w Bydgoszczy

W Bydgoszczy odbył się zjazd wojewódzkich pełnomocników dla spraw podatku gruntowego.

Jak wynika ze złożonych sprawozdań, montowanie aparatu, mającego się zająć ściąganiem podatku, zostało zakończone.

Akcja rozsyłania nakazów płatniczych na terenie całego kraju jest w pełnym toku.

Należy podkreślić, że większa część płatników skorzystała z możliwości wpłacenia wyłącznie gotówką zaległości podatkowych do dnia 1 i 15

wierśnia br. W związku z tym wzrosły się w ciągu miesięcy letnich wpłaty zarówno na poczet zaległości za lata ubiegłe, jak i pierwszej raty podatku gruntowego za rok bieżący. W niektórych województwach, jak np. gdańskim, czy pomorskim zaległości te są w przeważającej części spłacone.

W czasie obrad zabrakł głosu przybyły specjalnie z Warszawy minister aprowizacji, ob. Lechowicz, podkreślając konieczność terminowego uregulowania podatków przez płatników zarówno w naturze, jak i w gotówce.

Zboże ściągnięte w ramach zboru podatku pozwoli wydatnie usprawnić zaopatrzenie ludności nierolniczej w chleb.

Nie należy również zamykać oczu na cele społeczne i polityczne, jakie spełni podatek, przez równomierne i sprawiedliwe obciążenie świadczeniami gospodarstw wiejskich, wzmocnienie funkcjonowania aparatu gospodarczego i społecznego na wsi, popularyzację zagadnień o ogólnopolskim znaczeniu i wreszcie wzmocnienie autorytetu państwa.

Następnie ob. minister podkreślił dotychczasowe pozytywne wyniki akcji, wyrażające się w zmniejszeniu i przeszkoleniu aparatu, w wpływie do kas skarbowych ok. 50 proc. zale-

głości. Obecnie nadchodzi druga faza akcji, ściąganie II raty podatku.

Na koniec ob. minister stwierdził, że majątki, pozostające zarówno pod zarządem państwowym, jak i oddane do użytkowania samorządom, czy instytucjom, obowiązane są na równi z indywidualnymi płatnikami do spłacenia podatku gruntowego w określonych terminach i rozmiarach. Również majątki, pozostające w posiadaniu Państwowego Zarządu Nieruchomości Ziemskich, uregulują podatek gruntowy według wyznaczonych norm.

Panadto należy zwrócić baczną uwagę, aby zboże dostarczone na poczet podatku było wymaganej jakości.

Marzałek Rola-Zymierski wraz ze Sztabem Generalnym WP odbudowuje

Warszawę



Marzałek Rola-Zymierski wraz ze Sztabem Generalnym WP odbudowuje

Ogłoszenie o przetargu

Przedsiębiorstwo Państwowe Film Polski, Okręgowy Zarząd Kin w Gdyni, ul. Świętojańska 36

ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót elektro - instalacyjnych w kinie „Świt” w Wejherowie.

Termin składania ofert do dnia 22 września 1947 r. do godz. 10 rano do skrzynki ofertowej w Dziale Technicznym Okręgowego Zarządu Kin w Gdyni, ul. Świętojańska 36 I p.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 22 września 1947 r. o godz. 11 rano pod wyżej wymienionym adresem.

Blizszych informacji udziela Dział Budowlany O. Z. w Gdyni, gdzie też mogą oferenci za zwrotem kosztów otrzymać warunki przetargowe i ślepe kosztorysy.

48-B

Ogłoszenie o przetargach

Zarząd Miejski w Gdańsku ogłasza przetargi na roboty remontowe w budynkach:

1. Publicznej Średniej Szkoły Zawodowej Nr 1. Gdańsk Brzeźno, Brzezińska 4.
2. Publicznej Szkoły Podstawowej Nr 2. Gdańsk, Osiek 11.
3. Publicznej Szkoły Podstawowej Nr 6 i w bud. W. C. Gdańsk, Elbląska 6/8,

oraz na roboty elektryczne i zdunkie w budynkach:

4. Publicznej Szkoły Podstawowej nr 6 w Gdańsku, ul. Elbląska 6/8
5. Publicznej Szkoły Podstawowej nr 15. Gdańsk - Wrzeszcz, Smoluchowskiego.

Przetargi odbędą się dnia 25 września br. o godz. 1. — 11,00, 2. — 11,15, 3. — 11,30, 4. — 11,45, 5. — 12,00, w gmachu Zarządu Miejskiego w Gdańsku, pok. 303. Oferty na każdą robotę należy składać oddzielnie najpóźniej w dniu przetargu do godz. 10,30. Wadium — 2% oferowanej sumy.

49-B

Ogłoszenie o przetargu

Nr 7/145 — 146

Zarząd Miejski w Gdańsku ogłasza przetargi na:

1. Roboty remontowe w budynku warsztatów Publicznej Średniej Szkoły Zawodowej Nr 1 Gdańsk — Brzeźno, Mazurska 6.
2. Wykonanie instalacji antenowej i piorunochronowej w budynkach mieszkalnych przy ul. Siennickiej 44-56 i Rudnickiej 1-3 w Gdańsku.

Przetargi odbędą się w dniach 27 września br. o godz. 1. — 11,00, 2. — 11,15 w gmachu zarządu miejskiego w Gdańsku pok. 303. Oferty na każdą robotę należy składać oddzielnie najpóźniej w dniu przetargu do godz. 10,30 w pok. 310.

Wadium 2% oferowanej sumy.

50-B

Ogłoszenie o przetargu

Morska Centrala Zaopatrzenia, Gdańsk, ul. Gdynińskich Kosynierów Nr 5 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót związanych z urządzeniem wnętrza Oddziału Morskiej Centrali Zaopatrzenia w Gdyni, przy ul. 10 Lutego 24.

Oferty należy składać do dnia 29 września 1947 r. do godz. 11 w Morskiej Centrali Zaopatrzenia, Gdańsk, Gdynińskich Kosynierów 5. Dział Gospodarczy Administracyjny I p.

Blizszych informacji udziela Morska Centrala Zaopatrzenia Gdańsk, Gdynińskich Kosynierów 5, gdzie też mogą oferenci otrzymać za zwrotem kosztów ślepe kosztorysy oraz przejrzeć na miejscu plany i rysunki.

Oferent winien złożyć wadium w wysokości 2% ogólnej kwoty ofertowej robót. Kwit stwierdzający wniesienie wadium należy dołączyć do oferty. Ponadto należy przedstawić wyciąg z rejestru handlowego albo odpis karty rejestracyjnej na bieżący rok kalendarzowy oraz odpis uprawnienia do robót, będących przedmiotem oferty.

Przetarg odbędzie się w Morskiej Centrali Zaopatrzenia, Gdańsk, ul. Gdynińskich Kosynierów 5, I p. w Dziale Gospodarczy Administracyjnym, dnia 29.IX.1947 r. o godz. 11

Morska Centrala Zaopatrzenia zastrzega sobie prawo wyboru oferty niezależnie od zaofiarowanej ceny, jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyn

Morska Centrala Zaopatrzenia.

54-B

Ogłoszenie o przetargu

Nr 7/152 — 154

Zarząd Miejski w Gdańsku ogłasza przetargi nieograniczone na roboty:

1. remontowe w bud. Szkoły Podstawowej Nr 26 w Gdańsku, ul. Osiek 11,
2. remontowe w bud. Szkoły Podstawowej Nr 25 w Jelitkowie,
3. zdunkie w bud. Szkoły Podstawowej Nr 19 w Nowym Porcie, ul. Parafialna 16.

Przetargi odbędą się dnia 26 września 1947 r. 1. o godz. 11,00, 2. o godz. 11,15, 3. o godz. 11,30, 4. o godz. 11,45, w gmachu Zarządu Miejskiego w Gdańsku pok. 303. Oferty na każdą robotę należy składać oddzielnie najpóźniej w dniu przetargu do godz. 10,30 w pok. 310.

Wadium 2% oferowanej sumy. Blizsze informacje otrzymać można w pok. 303.

51-B

OGŁOSZENIA DROBNE

UNIEWAŻNIAM skradziony kolektorowy dowód tożsamości nr 471765 na nazwisko Feliks Scheibe, Malbork B-55

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty na nazwisko Poleszyński Wiesław, zam. w Elblągu, Marcinińska 13. B-56

UNIEWAŻNIAM dowód o sobisty, kartę RUK na nazwisko Franciszek Lisewski, Elbląg. B-57

UNIEWAŻNIAM dowód o sobisty na nazwisko Słomczyńska Pelagia. B-58

UNIEWAŻNIAM kartę rejestracyjną, wydaną przez RUK Elbląg na nazwisko Wacław Wodzikowski. B-59

UNIEWAŻNIAM kartę rejestracyjną, wydaną przez RUK Starogard na nazwisko Jan Wierzecki, wś. Przejazdów, pow. Gdańsk. B-60

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty, legitymacja związku zawodowego, legitymacja PPS, zaświadczenie o pracy i świadectwo czeladnicze na nazwisko Otto Antoni, Gdańsk Brzeźno. B-66

GDAŃSKA FABRYKA OBRABIAREK

Gdańsk, Łkowa 35-38

zatrudni natychmiast:

KONSTRUKTORÓW — maszyn, przyrządów, narzędzi.

TECHNIKÓW — do biura fabrykacji.

PRAC. UMYSŁOWYCH — księgowych, kontrolerów, referentów wydz. handlowego.

TOKARZY, ŚLUSARZY, SZLIFIERZY, FREZERÓW.

Zgłoszenia osobiste lub pisemne z dołączeniem odpisów świadectw przyjmuje Wydz. Personalny GFO w godz. 8 do 15.

47-B

Przetarg nieograniczony Nr 2

Wytwórnia Opakowań Błasanych i Łatarni Elektrycznych w Gdańsku ogłasza przetarg nieograniczony:

- a) na remont dwóch kotłów płomieniowych wraz z przebudową instalacji i urządzeń kotłowni i dołączeniem do przewodów centralnego ogrzewania,
- b) na wykonanie instalacji centralnego ogrzewania w budynku przemysłowym nr 15,
- c) na łatanie zniszczonych miejsc i posmołowanie całej powierzchni dachów papowych o pow. około 4,500 m kw. w budynkach na terenie WOB i Daimon.

Wadium 2% od sumy oferowanej: termin otwarcia ofert 20 września 1947 r.

- a) na remont i przebudowę kotłów o godz. 10,
- b) na wykonanie instalacji centralnego ogrzewania o godz. 11,
- c) na posmołowanie dachów o godz. 12.

Ślepe kosztorysy w kwocie po 400 złotych i blizsze informacje dotyczące tak samych robót, jak i powyższych umów, otrzymać można w Wydziale Odbudowy Fabryki. Do oferty należy włączyć dowód wpłacenia w kasie fabrycznej wadium oraz dowód rejestracji na prawo wykonywania zawodu budowlanego i instalacyjnego.

Kierownictwo WOB i Daimon zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów oraz wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej sumy.

53-B

Zawiadomiamy,

że numery telefonów naszej centrali są następujące:

420-41
420-42
420-43
420-44

Portowe Zakłady Przemysłu Tłuszczowego i Olejarskiego

AMADA

Oleo — Union — Zula-
wy, pod Zarządem Państw. Zalogowa 10. B-52

GŁOS SPORTOWY

Polacy i Czesi prowadzą „Six Days”

ZLIN, 17.9.1947 r. We wtorek rozpoczęła się sześciodniówka motocyklowa, która zgromadziła na starcie najlepszych motocyklistów Europy. W pierwszym dniu zawodów na starcie stanęli zawodnicy reprezentujący osiem państw. Ze zgłoszonych zawodników nie startowali Austriacy, którzy nie zostali dopuszczeni do konkurencji zespołowej ze względu na nieprzynależność do FICM (Międzynarodowa Federacja Motocyklowa) oraz Belgów, którzy nie stawili się do startu.

Pierwszy etap prowadził ze Zlina przez Uherski Brod, Topolczany, Bańską Bystrzycę, Ilawę i z powrotem do Zlina. Był to najdłuższy etap, który tylko cztery zespoły przejechały bez punktów karnych, a mianowicie: 1 drużyna Polski (Brun, Zymirski, Dąbrowski), 1 zespół Czechosłowacji, 1 skład Holandii i Szwajcarii. Druga drużyna Polski otrzymała 1 punkt karny na skutek opóźnienia się Markowskiego na punkt kontrolny. Obydwa zespoły polskie startowały w konkurencji o nagrodę przeznaczoną dla zwycięskiego zespołu, jadącego na maszynach obcej produkcji.

Ponadto motocykliści „Okęcia” biorą udział w konkurencji klubowej, jednak jak dotychczas jadą z przysięgiem „pechem”, gdyż Urbaniaś wycofał się z raidu na skutek benzyny, co kosztuje cały zespół 100 pkt karnych za każdy dzień, wobec czego drużyna „Okęcia” zarobiła już 600 pkt. karnych liczonych z „góry”.

W drugim etapie „Six Days”, trasa prowadziła od Starego Hrocenowa

przez Banovce — Previdenz a — Bzomberok — Zilina Puchov i Zlin i wynosiła 417,9 km. Trasa drugiego dnia wyścigu była krótsza jednak wymagała od zawodników „świeższego” wysiłku ze względu na stosunkowo dużą szybkość, którą musieli rozwijać na trasie. Drugi etap przyniósł za sobą zasadnicze zmiany w klasyfikacji ogólnej. Wczorajsi nasi przeciwnicy (Szwajcaria, Holandia), którzy także przyszli na metę bez punktów karnych, w drugim dniu „Six Days” utracili na trasie paru swoich zawodników, wobec czego jedynym konkurentem dla naszej drużyny pozostał tylko zespół czeski. Z naszych zawodników w najlepszej formie znajduje się Stanisław Brun, który w drugim dniu „sześciodniówki” przejechał na metę z poważnym zapasem czasu. Po ważnym zmartwieciu sprawił Dąbrowski, który zaledwie na dwie minuty przed czasem zamierzał się na mecie drugiego etapu.

Według dotychczasowych wyników w konkurencji o „Srebrną Ważę” prowadzą na razie ex equo na pierwszym i drugim miejscu bez punktów karnych Czechosłowacja i Polska. Na trzecim miejscu znajduje się Polska B z 60 pkt. karnymi, 4) Szwajcaria — 100 pkt., 5) Holandia — 112 pkt., 6) Włochy — 141 pkt. 7) Czechosłowacja B — 200 pkt., 8) Holandia A — 200 pkt., 9) Węgry — 322 pkt.

W dniu wczorajszym nastąpił start do trzeciego etapu „Six Days”. Sprawozdanie z niego podamy w numerze jutrzejszym.

Mistrzostwa Robotnicze w Gdańsku

Udział wszystkich R K S

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się mistrzostwa robotnicze Polski. Start najlepszych zawodników z terenu całego kraju ściganie niewątpliwie tysiące widzów na Stadion Miejski we Wrzeszczu. Udział w mistrzostwach zgłosiło 29 klubów, co daje łączną sumę 350 zawodników. Gdańsk reprezentują: Robotniczy Klub Sportowy „Zryw”, Kolejowy Klub Sportowy „Gedania”, oraz Klub Sportowy „Lechia”. Zainteresowanie mistrzostwami przez poszczególne kluby odzwierciedla najlepiej fakt, że każda z konkurencji jest licznie obsadzona przez zespoły, a nawet niektóre kluby zgłaszają zawodników do konkurencji, nieobjętych programem mistrzostw.

Do samego biegu na 100 m zgłoszonych jest 55 startujących. Z tego powodu odbędzie się aż 11 przedbiegów. Podobnie sytuacja przedstawia się ze sztafetą i biegami średnimi. W biegu na dystansie 5 tys. m stanie na starcie 32 zawodników, z Kielesem na czele, który w dniu jubileuszu „Gedania” uzyskał najlepszy czas po wojnie.

Dokładny program zawodów przedstawi się następująco: sobota, 20 września 1947, godz. 14 — defilada zawodników, podniesienie flagi narodowej, powitanie i przemówienia przedstawicieli władz.

Godz. 15.00 otwarcie mistrzostw. Konkurencje męskie: bieg 100 m, 400 m, 1.500 m. Skok w dal, skok wzwyż, rzut oszczepem, rzut dys-

kiem. Konkurencje pań: bieg 200 m, skok w dal, rzut dyskiem.

Niedziela, 21 września br. godz. 9.00 — przedbiegi sztafet 4 x 100 m i sztafety olimpijskiej. Godz. 14 konkurencje męskie: bieg 200 m, 800 m, 5.000 m, sztafeta 4 x 100 m, pchnięcie kulą, skok o tyczce, sztafeta olimpijska. Konkurencje pań: bieg 100 m, 500 m, sztafeta 4 x 100 m, skok wzwyż, pchnięcie kulą, rzut oszczepem.

Po konkurencjach nastąpi uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom, ufundowanych przez urzędy, instytucje i społeczeństwo. Na zakończenie mistrzostw odbędzie się sensoryjne spotkanie piłkarskie o wejście do Ligi, pomiędzy miejscową „Lechią” a „Ruchem”. Spotkanie niedzielne rozstrzygnie kwestię, czy „Lechia” wejdzie do Ligi. Na uwagę zasługuje fakt, że „Ruch” pokonał ostatnio „Widzew” w stosunku 11 : 1, co świadczy o wysokim poziomie i formie, w jakiej się znajdują ślacy. Jeszcze raz sportowcy Wrzeszcza przeżyją emocje walki o mistrzostwa Polski oraz jedno z najciekawszych w obecnym sezonie spotkań piłkarskich.

„Chłopska Droga”

tygodnik PPR dla wsi

RICHARD WRIGHT SYNAMERYKI

PRZEKŁAD WANDY MELCER

Powoli, w ciszy rozpletli ramiona i odwrócili twarze, zawstyżeni swoją miłością wobec Boga.

— Zostawiamy cię z Bogiem, Bigger — rzekła wreszcie matka — wierz i módl się, synu. Ucałowali go.

Teraz posunął się naprzód Buckley.

— Musi pani już iść, pani Thomas — powiedział, po czym zwrócił się do Daltonów. — Przepraszam bardzo, pani Dalton, nie chciałem pani tu tak długo zatrzymywać. Ale sama pani widzi...

Bigger zobaczył, jak matka drgnęła nagle, wpatrzona w ślepa kobietę.

— Czy to pani Dalton? — spytała.

Pani Dalton poruszyła się nerwowo wyciągając wąskie, białe ręce i podnosząc głowę, otworzyła usta, mąż ją podtrzymał.

— Tak — szepnęła.

— Proszę, pani Dalton, tędy — nagiął Buckley.

— Nie, jeszcze chwilę — powiedziała pani Dalton — o co chodzi, pani Thomas?

Matka Biggera podbiegła i klękła u stóp Daltonowej.

— Błagam panią — jęknęła — nie daj zabić mego chłopca. Ty wiesz, co czuje matka,

Błagam cię... Mieszkamy w twoim domu... Chcę nas wyrzucić... Jesteśmy biedni...

Bigger czuł się jak sparaliżowany ze wstydu.

— Ma — krzyknął więcej ze wstydu, jak z gniewu.

Max i Jan podbiegli do czarnej kobiety starając się ją podnieść.

— Już dobrze, pani Thomas — powiedział Max — niech pani idzie.

— Niech pan poczeka — powiedziała Daltonowa.

— Pani, błagam, nie daj na śmierć mego chłopca! Był zawsze taki nieszczęśliwy. To taki biedny chłopiec. Nie daj go zabić. Będę na ciebie pracować resztę mego życia. Zrobię wszystko, co każesz — łkała matka.

Daltonowa wolno posunęła się naprzód, ręce jej dotknęły głowy matki.

— Nie już nie mogę zrobić — powiedziała spokojnie — to wszystko wymknęło mi się z rąk. Zrobiłam przecież wszystko co było w mojej mocy, chciałam dać szansę pani synowi. Nikt pani za to nie potępia. Trzeba być dzielną. Może tak lepiej...

— Wiem, że pani nas nienawidzi, straciła pani córkę...

— Nie, nie czuję do was nienawiści.

94)

Matka poczołgała się od pani Dalton do Daltona.

— Pan jest bogaty, pan wszystko może — błagała — ocal mego syna...

Max walczył ze starą kobietą, postawił ją wreszcie na nogi. Wstyd Biggera dorósł rozmiarów nienawiści. Stał z zacisniętymi pięściami, oczy ciskały błyskawice. Rzuciłby się na nią.

— Niech się pani uspokoi, pani Thomas — prosił Max.

Dalton wysunął się naprzód.

— Nic już nie poradzimy, pani Thomas — powiedział — to wszystko wypadło nam z rąk. Możemy pani pomóc do pewnego punktu, ale dalej nie. Ludzie muszą sami o sobie myśleć. Ale nie potrzebuje się pani przenosić. Wydam co do tego zarządzenie.

Czarna kobieta znów zapłakała. Wreszcie uspokoiła się dość, aby przemówić.

— Dziękuję panu, Bóg widzi, jak jestem wdzięczna.

Znów zwróciła się do syna, ale Max wyprowadził ją z pokoju. Jan ujął za rękę Węgę, potem zwrócił się w stronę Gusa, Jacka i G.H.

— Idziecie na Południową Stronę, chłopcy?

— Tak panie — powiedzieli.

— No, to idziemy razem. Mam na dole samochód, podwiezę was.

— Tak, panie.

Buddy spojrział żałośnie i uważnie na brata.

— Do widzenia, Bigger — powiedział.

— Do widzenia — Buddy — wymamrotał Bigger.

Kaznodzieja mijając Biggera, uściśnął jego rękę.

— Niech cię Bóg błogosławi, synu.

Wyszli wszyscy oprócz Buckleya. Bigger,

osłabiony i wyczerpany, siadł znów na pryczy.

Buckley pochylił się nad nim.

— No i widzisz, co ty narobił? Chciałbym się pozbyć tej sprawy jak najprędzej. Im dłużej pozostajesz w więzieniu, tym większe jest przeciwko tobie wzburzenie i krzyk. A to ci w niczym nie pomoże, cokolwiek by ci kto powiedział. Chłopie, teraz tylko jedno ci pozostaje, odczekać się. Wiem, że Czerwoni, Erlone i Max, nagadali ci mnóstwo rzeczy i poobiecywali złote góry: nie wierz im. Myślą tylko o reklamie. Chęć wyrosnąć twoim kosztem, rozumiesz? Nie zrobisz dla ciebie ani tyle. Teraz masz do czynienia z prawem. A jeśli pozwolisz Czerwonym zawracać sobie w głowie, no, to po prostu igrasz z własnym życiem.

Buckley umilkł na chwilę i zapalił cygaro, potem pochylił głowę na ramię nasłuchując.

— Słyszysz? — zapytał cicho.

Bigger popatrzał na niego, zdziwiony. Istotnie, nasłuchując również, usłyszał gwar.

— Chodź no tu, chłopie, coś ci pokażę — powiedział wstając i biorąc Biggera pod ramię. Bigger niechętnie poszedł za nim.

— Chodź, chodź, nie bój się.

Bigger poszedł za nim przez drzwi, stało tam kilku policjantów. Buckley poprowadził Biggera do okna, otworzył je i ukazał Biggerowi ulicę, natłoczoną ludźmi, którzy spieszyli we wszystkich kierunkach.

— Widzisz ich? Wszyscy chcieliby ci zlin-czować. Oto dlaczego wzywam cię, żebyś mi się zwierzył i zaufał. Im szybciej, tym dla ciebie lepiej. Spróbujemy powstrzymać ich, żeby ci nie zrobili krzywdy. Ale widzisz, im dłużej tu będą patrzeć, tym trudniej nam to przyjdzie.

(d. c. n.)